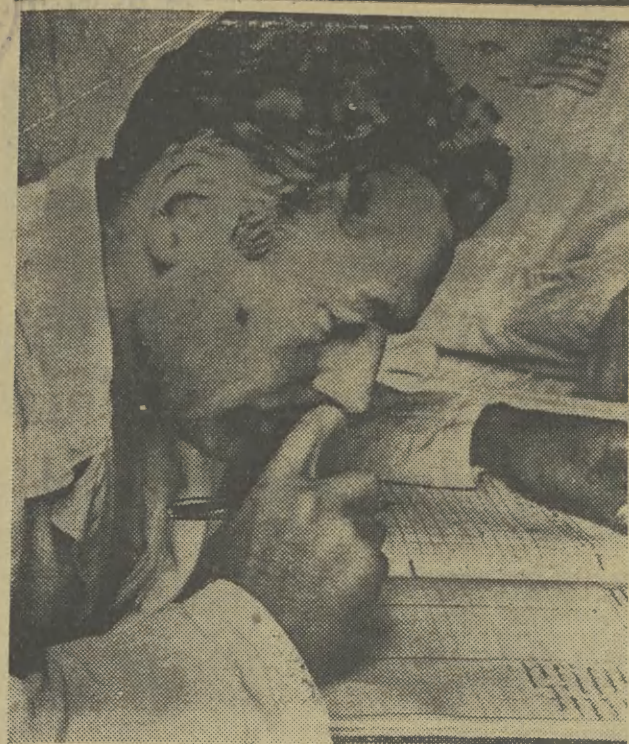




DRUGI KOSMONAUTA — MAJOR TITOW
Major Herman Titov prowadził dziennik kosmonauty.
CAF

KRAJ ŚWIAT KRAJ



W innych okolicznościach

LONDYN (PAP)

Do Halifax (Nowa Szkocja) zawinął w czwartek pierwszy od 1937 roku niemiecki okręt wojenny składający wizytę w Kanadzie. Jest to fregata Bundesmarine „Graf Spee” — o tej samej nazwie co osławiony podczas drugiej wojny światowej „kleszonkowy pancernik” Trzeciej Rzeszy. Dowódcą fregaty komander Hacklender bawił wprawdzie w Kanadzie przed osiemnastu laty, ale w zupełnie innych okolicznościach, a mianowicie jako jeniec wojenny z niemieckiej łodzi podwodnej.

Jubileusz kolejki na Kasprowy Wierch

ZAKOPANE (PAP)

Jak podaje zarząd polskich kolei linowych w Zakopanem, w dniach od 13 do 20 września br. odbędą się tu obrady międzynarodowej organizacji urzędów nadzorujących osobowe koleje linowe, na które zaproszono delegatów ZSRR, CSRS, Austrii, Francji, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, NRF i Norwegii.

Podczas obrad, które organizuje PKL, odbędą się w Zakopanem uroczystości 25-lecia kolei linowych w Polsce.

Jubilatką jest kolejka linowa na Kasprowy Wierch, która rozpoczęła prace w roku 1936 i jest naszym najstarszym obiektem linowym. Zaledwie o rok młodsza jest kolejka na Górę Parkową w Krynicy, a o 2 lata, kolejka na Gubałówkę.

Falszywy alarm pod krzywą wież w Pizie

RZYM (PAP)

Polcja włoskiego miasta Pizy postawiona została w stan alarmu po otrzymaniu listu informującego, iż w nocy eksplodowała bomba w krzywej wieży, która całkowicie zniszczyła tę historyczną budowlę.

Po całonocnym śledztwie okazało się, że polcja została wprowadzona w błąd. Niemniej potraktowała ona list jako ostrzeżenie i podjęła dodatkowe kroki, by zapobiec ewentualnym próbom zniszczenia cennego zabytku architekturnego.

Ogromne cmentarzysko z epoki żelaza odkryto pod Buskiem

KIELCE (PAP)

W Slesławicach pod Buskiem dokonano ciekawych odkryć archeologicznych. Natrafiono tam na rzadko spotykanej wielkości ogromne cmentarzysko zawierające groby ciałopalne i szkieletowe. Cmentarzysko pochodzi z wczesnego okresu epoki żelaza (7—4 w. p. n. e.) i zawiera szczątki ludności prasiłowiańskiej kultury łużyckiej.

Wśród wielu odnalezionych tam relikwii do najciekawszych należą fragmenty paciorków szklanych świadczących o utrzymywaniu już przez ówczesne plemiona kontaktów handlowych z południem Europy. Do unikatów należy również gliniana łyżka oraz gliniana szpula do nawijania nici.

Poza tym odkryto kościane igły i szpilki, naczynia gliniane i ozdoby z brązu.

Posiedzenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej

BUDAPESZT (PAP)

Dziennik „Nepszabadsag”, organ KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, donosi w piątek, że 10 sierpnia Komitet Centralny tej Partii odbył rozszerzone posiedzenie. Janos Kadar poinformował Komitet Centralny o niedawnej moskiewskiej naradzie pierwszych sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych państw — stron Układu Warszawskiego, jak również o kilku aktualnych problemach polityki wewnętrznej.

Komitet Centralny jednogłośnie przyjął do wiadomości złożone mu sprawozdanie i zaaprobował stanowisko delegacji węgierskiej na naradę w Moskwie w sprawie zawarcia traktatu z Niemcami.

Ponad 50 tys. ton zboża z gospodarstw chłopskich i państwowych

WARSZAWA (PAP)

Ostatnie przelotne opady deszczu i burze, które nawiedziły kilka rejonów kraju, zahamowały omyły zbiór, wskutek czego w ciągu dwóch ostatnich dni nieco zmalały dostawy ziarna z tegorocznych zbiorów.

Obecnie znajduje się w magazynach GS i PZZ przeszło 50 tys. ton ziarna. Ponad 30 tys. ton pochodzi z gospodarstw chłopskich, a około 20 tys. ton z PGR.

Pierwszy teatr w Konakry

KONAKRY (PAP)

W stolicy Gwinei budowany jest teatr na wolnym powietrzu. Inwestycja ta przewidziana została w 3-letnim planie rozwoju Gwinei. Teatr jest budowany z funduszy państwowych. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka kulturalna przeznaczona dla mieszkańców Konakry. Kilka kin, które czynne są w Gwinei, należy do towarzystw francuskich.

Teatr pomieści ponad dwa i pół tysiąca widzów. Zajmie on obszar trzech tys. metrów kwadratowych. Scena będzie miała powierzchnię ponad 200 metrów kwadratowych.

Budowa teatru rozpoczęła się w kwietniu br. Przypuszcza się, że zostanie on oddany do użytku już pod koniec bieżącego roku.

Podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej między Polską i DRW

WARSZAWA (PAP)

11 bm. odbyło się w Warszawie podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej na lata 1961—62 między Polską i Demokratyczną Republiką Wietnamu. Podpisanie aktu — w obecności wyższych urzędników MSZ oraz przedstawicieli Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i stowarzyszeń twórczych — dokonał wiceminister kultury i sztuki — Zygmunt Garstecki oraz ambasador DRW w Polsce — Ngo Duc De.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIII
Nr 190 (4111)
Wyd. A
Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 12, niedziela 13 sierpnia 1961

N. S. Chruszczow pod adresem Zachodu

Nie wyszukujemy tego, co nas dzieli

MOSKWA (PAP)

W Wielkim Pałacu Kremleskim odbył się wczoraj wiec przyjaźni radziecko-rumuńskiej.

Ponad 2 tysiące przedstawicieli ludności Moskwy zebranych na wiecu serdecznie powitało pierwszego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa RRL Gh. Gheorghiu-Deja i członków delegacji.

Obecni byli Nikita Chruszczow i inni przywódcy partii komunistycznej i kierownicy rządu radzieckiego. Premier Chruszczow i Gheorghiu-Dej wygłosili przemówienia.

Premier radziecki w swym przemówieniu poświęcił wiele uwagi projektowi programu KPZR i stwierdził, że o wyższości ustroju socjalistycznego czy też kapitalistycznego powinno zdecydować pokójowe współzawodnictwo. Wszyscy uczeni ludzie — powiedział Chruszczow — którzy chcą nas właściwie zrozumieć, dostrzegają w projekcie programu KPZR wiele doniosłych, ogólnoludzkich zasad.

Premier ZSRR zaznaczył, że w wycieczkach kosmonautów radzieckich odzwierciedlają się sukcesy gospodarki, nauki i techniki ZSRR. Premier ZSRR przypomniał ponownie, iż rząd radziecki proponuje mocarstwu zachodnim wspólne rozwiązywanie spornych problemów. Nawiązując do niedawnej wizyty rzadowej delegacji włoskiej i do faktu przynależności Włoch do NATO, a także do problemu baz militarnych w pewnych krajach europejskich — premier ZSRR oświadczył: — Podpiszemy traktat pokojowy z Niemiecą Republika Demokratyczna. — Jeżeli państwa imperialistyczne rozpętają wojnę, to zmuszą nas do tego, że we własnej obronie będziemy musieli zadawać ciosy nie tylko krajom głównym, lecz również bazom wojskowym, które znajdują się na terytoriach krajów wchodzących w skład bloku północno-atlantycznego.

N. S. Chruszczow zwrócił się do narodów krajów należących do NATO przypominając im, na jak niebezpieczną drogę popycha ich kanclerz Adenauer, odwetowcy i wszyscy jego poplecznicy. N. S. Chruszczow przypomniał o propozycjach radzieckich w sprawie traktatu pokojowego z Niemiecą Republika Demokratyczna.

ktatu pokojowego z Niemcami i zaznaczył, że ZSRR gotów jest wysłuchać każdej konstruktywnej propozycji państw zachodnich i propozycje te omówić.

Nie szukajcie w naszym stanowisku tego, czego w nim nie ma — powiedział N. S. Chruszczow zwracając się do mocarstw zachodnich. Rząd radziecki nie zamierza szkodzić interesom kogokolwiek i nikomu też nie grozi.

Szef rządu ZSRR zapowiedział od tych, którzy mają wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych, aby się opamiętali i wyciągnęli konkretne wnioski z obecnej sytuacji: kraje kapitalistyczne nie są w stanie narzucić Związkowi Radzieckiemu przy pomocy siły swego światopoglądu, swego stylu życia, nie są w stanie zmusić krajów socjalistycznych do cofnięcia się. Trzeba prowadzić rozsądną politykę na naszej w istocie rzeczy niewielkiej planecie, która człowiek już teraz okrąży 17 razy w ciągu jednej doby — oświadczył N. S. Chruszczow.

Rząd radziecki nie domaga się odcierpania jakiegokolwiek terytorium od jakiegokolwiek państwa i przyznania ich sobie. Proponuje zatwierdzenie pod względem prawnym granic, które ukształtowały się i istnieją już od wielu lat. Chcemy pozabawić koła odwetowe możliwości i pokusy rozpętania nowej wojny — oświadczył przewodniczący Rady Ministrów ZSRR. Rząd radziecki dąży do stworzenia warunków umożliwiających istnienie trwałego pokoju w Europie.

Gdyby mocarstwa zachodnie pragnęły współpracy, gdyby nie czyniły z Berlina (Ciąg dalszy na str. 2)

Nowe szkoły w nowym roku szkolnym

WARSZAWA (PAP)

Z każdym niemal dniem wzrasta tempo prac na placach budowy nowych obiektów szkolnych. 1 września młodzież otrzyma 335 nowych szkół podstawowych, liczących 2,395 izb

lekcyjnych. 119 obiektów, które zostaną oddane do użytku w dniu rozpoczęcia nauki, stanowią będą szkoły Tysiąclecia. Do końca br. planuje się wybudowanie na terenie kraju ogółem 621 szkół podstawowych. 4.660 izbach lekcyjnych, w tym 212 szkół pomników Tysiąclecia. Większość placówek, które zostaną przekazane w tym roku do użytku, powstanie na wsi. 21 obiektów otrzyma w br. szkolnictwo licealne ogólnokształcące a 15 zawodowe. Nowe szkoły wyposażone zostaną w niezbędny sprzęt i pomoce naukowe, tak aby młodzież już od pierwszego dnia nauki mogła przystąpić do normalnej pracy.



W wielu miastach Niemiec zachodnich bojownicy o pokój uczcili rocznicę zrzucaenia bomby na Hiroszimę obojętnościowymi napisami. Wiece protestacyjne nie doszły do skutku z powodu zakazu poljei. Tak oto wygładała warta antyatomowa w Stuttgarcie.
CAF — foto DĄBROWIECKI



Naukowe Muzeum Archeologiczne w Krakowie w czasie prowadzenia badań na terenie wsi Rusza dokonał 8 hm. rewelacyjnego odkrycia. Odkopano mianowicie szczątki naczynia glinianego z zawartością 130 monet wczesno-średniowiecznych. Jest to pierwsze tego rodzaju odkrycie na terenie Małopolski.
Na zdjęciu: mgr Janusz Reyman, Aurelia Kogus, mgr Kazimierz Radwański i dr Stanisław Boratyński oglądają znalezione monety.
CAF — teletext

DZIŚ

zamiast zapowiedzi
pozycji w numerze
motto
»NASZEGO LATA«

Lato, lato
dam ci różę,
Lato, lato
zostań dłużej...

czyli
ostatni numer
sobotni
w pełni
urlopowy!

Wizja niedalokiej przyszłości

Urlop w Kosmosie — nie gorszy niż nad Morzem Czarnym

Mjr Titov odpowiada na pytania dziennikarzy

MOSKWA (PAP)

Major Herman Titov, drugi kosmonauta radziecki, oświadczył w piątek, że wyładował na Ziemi ze spadochronem, wyrzuciwszy się ze statku-sputnika wraz z fotelem. Sam „Wostok II” wyładował w pobliżu, również miękko i łagodnie.

Titov wystąpił w piątek na konferencji prasowej i opowiedział dziennikarzom z całego świata o przebiegu swej wyprawy. Na tej samej konferencji wybitni uczeni radzieccy zapoznali przedstawicieli prasy ze szczegółami urzędów statku-sputnika oraz z danymi na temat reakcji organizmu Titowa podczas lotu.

Konferencja, która odbyła się w jednej z sal Uniwersytetu Moskiewskiego,

zgrupowała wybitnych uczonych ZSRR, członków korpusu dyplomatycznego, dziennikarzy radzieckich i zagranicznych oraz część delegatów na odbywający się obecnie w Moskwie Międzynarodowy Kongres Biochemiczny.

Konferencję otworzył prezes Akademii Nauk ZSRR, Mstisław Kiełdysz.

Loty radzieckich statków-sputników — podkreślił Kiełdysz — zapowiadają, iż niedaleki jest czas, kiedy człowiek urzeczywistni swe odwieczne marzenia o podróżach na Księżyc, Marsa, Wenus i w jeszcze dalsze odczłanie wszechświata.

W swym wystąpieniu mjr Titov podkreślił, że przez cały czas lotu utrzymywał dobrą dwustronną łączność z Ziemią, na falach krótkich i ultrakrótkich.

Ziemia oglądana z Kosmosu była niezwykle piękną. Glob nasz otoczony jest niebieską aureolą, która poprzez wszystkie kolory tęczy przechodzi w wyżęj absolutną czerni kosmiczną. Titowowi wydawało się chwilami, iż kula ziemską wisi nad jego głową.

Kosmonauta nie miał podczas lotu szczególnego apetytu, ale zgodnie z programem o godzinie 12.30 zjadł obiad, zaś na 6 okrażeńi kolację. Czas między 7 a 12 okrażeńi był przeznaczony na sen i odpoczynek. Titow obudził się na początku trzynastego okrażeńi. W czasie lotu gimnastykował się też i prowadził najrozmaitsze samobserwacje według programu sporządzonego przez lekarzy.

Na zakończenie Titow dodał, że czuje się dobrze i że w jego organizmie nie stwierdzono żadnych zmian.

Następnie głos zabrał prof. Władimir Jazdowski, który stwierdził, że urządzą (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Dobrze się składa, że Redaktor Przekorny wziął tzw. troki i wyjechał w nieznana oraz siną dal. Przypicie bowiem sami, że — jak słusznie zauważył jeden z cennionych kolegów — brak jest w gazecie felietonu. Jest „Porozmawiajmy”, ale czyż można je nazwać felietonem? I tematyka biała, problemy marginesowe, i konstrukcja rzadko kiedy udana, i forma jednostajna, ograna.

Wspominam o tym ze względów zasadniczych tj. ze względu na listy, które do Redaktora Przekornego nadchodzą, jeżeli w ogóle nadchodzą. Dotyczą one spraw białych i marginesowych, często przestarzałych. Mam właśnie przed sobą taki list, podpisany przez p. Zofię H., mieniącą się (cytuje dosłownie) „wierną Pana czytelniką”. Nie trudno odgadnąć po co owo pochlebstwo! Aby nakłonić odbiorcę (tj. Redaktora Przekornego) do poruszania tematów przez autorkę listu podniesionych!

Cóż to za tematy? Ano przyjrzyjmy im się, na przykładzie listu p. Zofii.

„Pozwoli pan — czytamy — że zacznę od pytania: czy Kraków słusznie nazywano miastem turystów? Według mnie niesłusznie”.

Dla uzasadnienia swego poglądu p. Zofia przutacza następujące fakty:

1. W Krakowie turysta nie może nabyć planu miasta. Nawet w języku polskim.
2. Na Wawelu nie ma ani jednego saturatora i turyści są zmuszeni popijać wodę ze studzienki przy pomocy kubka, zawieszzonego na łańcuszku.
3. CPLiA mogłaby ustawić u podnóża Wawelu sene stoiska pamiątkarskie. Dzięki temu nie szerzyłyby się tam prywatny i pokątny handel szmirurowymi pamiątkami.

Porozmawiajmy

4. Na Wawelu nie ma pewnego skromnego budyneczku, wskutek czego wyścieczkowicie są zmuszeni używać wawelską i podwawelską trawkę.

Naturalnie Redaktor Przekorny obrałby za temat swej pisaniny te, pożał się Boże, problemy. A przecież nie zasługują one na to! Z kilku co najmniej względów.

Po pierwsze — prasa krakowska dopiero co rozpisywała się szeroko na temat braku przewodników po mieście. Jestem przekonany, że ta krytyka prasowa odnieść skutek, jeśli tylko znajdzie się nakładca przewodników, w których z pewnością pomieści się i plan miasta. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że nie jest tak łatwo znaleźć się w planie wydawniczym — rzecz cała musi więc potrwać.

Po drugie — Wawel jest świątynią skarbów narodowej kultury, a nie punktem sprzedaży napojów orzeźwiających. Wawel należy zwiędzać z należytą czcią i nabożeństwem, wykluczającymi myśli o rzeczach przyziemnych, a więc także o pragnieniu. Jeśli ktoś na ową część i nabożeństwo nie umie się zdobyć niechże zamiast na Wawel idzie sobie na oranżadę. Pijanie wody z kubka zawieszzonego na łańcuszku jest rzeczywiście prymitywem. Stwierdził to m. in. turyści francuscy, którzy rzecz całą uwiecznili na kliszy fotograficznej. Należy więc — Pani Zofio — zamiast podstuchiwać obokrajowców — postuluować zlikwidowanie na Wawelu studzienki, kubka oraz łańcuszka.

Po trzecie — skoro CPLiA nie ustawiła swoich stoisk u podnóża Wawelu, to widocznie nie może tego uczynić. Jeśli ktoś już koniecznie chce kupować w CPLiA — nikt mu tego nie bronie. Wystarczy w tym celu udać się z Wawelu np. na Rynek. Tak czy inaczej nie Pani, p. Zofio, będzie dyktowała CPLiA lokalizację jej punktów sprzedaży!

Po czwarte — „skromny budyneczek”, o który chodzi p. Zofii — na Wawelu jest! Proszę tylko, wychodząc z wewnętrznej dziedzińca dobrze rozejrzeć się, patrząc w lewo! Że też Pani nie ma innych zmarniętych, jak troška o potrzeby fizjologiczne turystów na wawelskim wzgórze! Gdy się czci narodowe skarby — nie pamięta się o osobistych sprawach!

Z wyżej przytoczonych powodów na pewno byłoby niesłuszne poświęcanie takim drobnym, a w dodatku błędnie interpretowanym sprawom całej sobotniej rubryki „Porozmawiajmy”. Naturalnie Redaktor Przekorny nie omieszczałby tego właśnie uczynić. I na pewno przeoczyłby najjaśniejsze, koronne stwierdzenie p. Zofii H. Uważa ona, że Kraków niesłusznie nazywano miastem turystów. A tymczasem — czy się to p. Zofii podoba, czy też nie podoba — Kraków j e s t i miastem turystów!

CLAMATOR

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK
Godz. 19.00: Film krótkometrażowy, 19.30: Przemówienie ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowej, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.00: Film krótkometrażowy, 20.15: „Eureka” — magazyn popularny, 20.45: „Pan Maluski” — film krótkometrażowy, 21.00: „Kolejka” — magazyn popularny, 21.15: Teatr telewizyjny, 21.30: Jack Londona w tłumaczeniu Kazimierza Piotrowskiego, 22.25: Ostatnie wiadomości.

WTÓREK
Godz. 17.30: „Fotoplastikon” — program rozrywkowy, 18.30: „Aktualności”, 18.45: Koncert popularny z cyklu „Muzyka, śpiew, taniec”, 19.30: „Na półkach księgarskich”, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.00: „Contessa” — film z serii „Człowiek do wynajęcia”, 20.30: „Produkcja angielska”, 20.30: „Zapomniana melodia” — film archiwalny produkcji polskiej, 21.00: W rolach głównych: Helena Groszówna, Aleksander Zabczyński, Jadwiga Andrzejewska i Antoni Fejner, 21.45: Wszelchnia TV, „Czy chcesz być matką?”, 22.15: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA
Godz. 17.45: „Klub Myszki Miki”, 18.30: „Czym są największe skorpiony dla młodu”, — program z cyklu „O wsi dla wszystkich”, 19.00: „Kółko i krzyżyk” — teleturniej, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.30: „Czerwony sznur”, — film fabularny, 20.30: Polska Kronika Filmowa, 20.40: „Punkt po punkcie”, — film krótkometrażowy, 20.55: „Teatr „Kobart”, — ten który przyjdzie” — widowisko sensacyjne Bohdana Jastrzębskiego i Lecha Pijanowskiego, 21.55: Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK
Godz. 18.30: Film krótkometrażowy, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.00: „Nie tylko dla pań” — magazyn, 20.30: Polska Kronika Filmowa, 20.40: „Punkt po punkcie”, — film krótkometrażowy, 20.55: „Teatr „Kobart”, — ten który przyjdzie” — widowisko sensacyjne Bohdana Jastrzębskiego i Lecha Pijanowskiego, 21.55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK
Godz. 18.00: „Jacy i stać wólków” — film z serii „Mój kraj”, 18.30: Aktualności, 19.00: Dziennik telewizyjny, 19.30: „W słońcu” — sztuka Ludwika Hieronima Morstina, Reżyseria Józefa Grudy, Transmisja z Teatru Ludowego w Warszawie.

SOBOTA
Godz. 11.00: Transmisja z zakończenia obchodów 100-lecia w Warszawie (NRD), 12.30-13.30 — przerwa, 13.30: „Kajuta operator”, — program dla dzieci, 17.00: Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska-Czechosłowacja, Transmisja z Krakowa, 18.15: „Chcę być gwiazdą” — film fabularny produkcji francuskiej, 20.00: Dziennik telewizyjny, 20.30: Program rozrywkowy z parku Fućka w Przemyśle, 22.00: Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA
Godz. 10.30: „Powrót hrabiego Monte Christo” — film fabularny produkcji amerykańskiej, 15.00: „Niedzielnia biesiada”, 16.00: „W krainie Disneya”, 17.00: Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska-Czechosłowacja, Transmisja z Krakowa, 18.15: „Słotczyki ci powiedzą” — film fabularny produkcji amerykańskiej, 20.00: Dziennik telewizyjny, 21.00: Muzyczny program rozrywkowy, — Transmisja z Budapesztu, 21.50: Polska Kronika Filmowa, 22.00: Niedziela sportowa.

Osobliwa arytmetyka radzieckiej kosmonautyki

● ENERGIA 15 MILIARDÓW KILOGRAMOMETRÓW
● 1 SEKUNDA PRACY SILNIKA — STOPIENIE 10 TON ŻELAZA
● 8 KM/SEK — TRZYCZŁONOWY POCIĄG RAKIETOWY

(WIT-AR otrzymała korespondencję z Moskwy pióra J. Nikołajewa — komentatora naukowego agencji prasowej „Nowosti”, którą publikujemy w skrócie).

Przy wejściu na orbitę statek kosmiczny osiąga pierwszą prędkość kosmiczną — 8 km/sek. Ciało lecące z taką prędkością posiada olbrzymi zapas energii kinetycznej. Np. energia kinetyczna radzieckiego statku kosmicznego „Wostok 2” równa jest w przybliżeniu 15 miliardów kilogramometrów. Jeśli energię tę zamienić na ciepło wystarczy ona dla stopienia i nagrzania do temperatury dziesiątków tysięcy stopni bryły stali o wadze równej ciężarowi statku kosmicznego. Wystarczy ona także do zagotowania 1,5 — 2 tys. beczek wody, ustawione w jeden rząd bezczki te rozciągną się na trasie 1 km.

Zródłem tej wielkiej energii są rakietowe silniki, których moc wynosiła miliony KM. W ciągu sekundy w każdym litrze pojemności komory spalania silnika raketowego na paliwo ciekłe, wydzielano się do 4.700 kilokalorii ciepła — przykładowo 150 razy więcej niż w cylindrach lotniczych silnika tłokowego i 300 razy więcej niż w palenisku parowozu. W ciągu każdej sekundy w komorze spalania wielkiego silnika raketowego wydzielano się tyle ciepła, ile potrzeba go na zagotowanie 30-40 beczek wody lub nagrzanie oraz stopienie 10 ton żelaza. Nie więc dziwnego, że temperatura gazów silnika raketowego osiąga 3000 stopni.

Prędkość uzyskiwana przez raketę po spalaniu się paliwa zależy od prędkości wypływu gazów z silnika raketowego i od zapasów paliwa. We współczesnych rakietach tyl-ko 80-85 procent ogólnego ciężaru stanowi paliwo. Pozostała część to ciężar samej konstrukcji statku, aparatury naukowej itd. Oznacza to, że rakieta, która paliwem jest nafta a utleniaczem kwas azotowy może osiągnąć prędkość tylko ok. 4 km/sek. Pierwsza zaś prędkość kosmiczna jest dwukrotnie większa.

Zakłady „Uralelektroaparat” w Swierdłowsku wykonały pierwszy wyłącznik powietrzny o napięciu 500.000 wolt do pracy w warunkach syberyjskich przy temperaturze 55 stopni.

Przeznaczony on jest do przekazywania energii elektrycznej przez Bracką Elektrownię Wodną. Do dnia otwarcia XXII Zjazdu KPZR zespół Zakładów postanowił przygotować dwa komplety wyłączników powietrznych. WWM-50. Na zdjęciu: Najlepsi słuszarze z zespołu przy komunistycznej Grigorij Gopienko (z lewej) i Andrzej Rumianow przy montażu elementu wyłącznika.

FOT-CAP



Powołanie nowego rządu kongliskiego Curyli Adouli oceniane jest jako posmiertne zwycięstwo bohatera narodowego Konga Patrice Lumumby i jego idei. Publikujemy dziś archiwalne zdjęcie, na którym pierwszy premier Konga dzia-kuje za owoce.

FOT-CAP

Polityczne zwycięstwo lumumbizmu

Nowy premier Konga orędownikiem jedności i neutralności kraju

BELGRAD (PAP)
Jak informuje korespondent agencji Tanjug z Stanleyville, część deputowanych, którzy wzięli udział w sesji parlamentu kongliskiego w Lovanium, powróciła do Stanleyville. Deputowani ci, opowiadając o przebiegu obrad parlamentu, stwierdzają jednoznacznie, że zwyciężyła na nich idea polityczna Lumumby. Na czym polegała ta idea? Przed wszystkim na tym, że nie ma obecnie mowy o realizacji uchwał powziętych w Tananarivie w sprawie rozbioru Konga na szereg zależnych od kolonialistów „państw”. Jak wiadomo, uchwały te zostały pełne poparcie ówczesnego reżimu w Leopoldville, kilki Czombe i innych agentów kolonializmu.

Zdaniem deputowanych, którzy powrócili do Stanleyville — pisze korespondent agencji Tanjug — nowy rząd Curyli Adouli jest kontynuatorem rządu Patrice Lumumby. Deputowani wskazują również, że parlament zatwierdził wszystkie pozytywne poczynania rządu Gizengi. Podkreślają oni, że w rządzie Adouli do głosu doszły siły patriotyczne Konga i przytaczają słowa nowego premiera, który zobowiązał się strzec jedności Konga i prowadzić politykę neutralną na arenie międzynarodowej.

A oto niektóre pytania dziennikarzy i odpowiedzi Titowa:

Pytanie: Jakich rad mógłby pan udzielić kosmonautom amerykańskim?
Odpowiedź: Rady dawać trudno. Latamy zupełnie inaczej. My, kosmonauci radzieccy dokonujemy zupełnie innych lotów. Moge tylko życzyć powodzenia w pokojowym opłanowaniu Kosmosu.

Pytanie: Powiedziano, że mógłby pan wyłowić z „Wostokiem 2” w każdym punkcie kuli ziemskiej. Czy znaczy to, że pojadź ten mógłby też donieść do każdego miejsca naszej planety ją-ja-bombę?
Odpowiedź: Rząd radziecki podkreślał niejednokrotnie w swych oświadczeniach, że prowadzone przez ZSRR badania Kosmosu służą tylko celom pokojowym. Ale skoro ktoś pyta, odpowiem: statek „Wostok -2” nie jest przystosowany do walenia bomb.

Pytanie: Czy zwykli śmiertelnicy będą mogli podróżować po Kosmosie?
Odpowiedź: Tak, i to chyba w niezbyt odległej przyszłości.

Pytanie: Czy kiedyś ludzie w czasie urlopow będą otrzymywać skierowania na wycieczkę w Kosmos, tak samo jak dziś dostają skierowania na wycieczki na Krymie. Sądzę, że i w Kosmosie będą się ludzie czuli nie gorzej niż nad Morzem Czarnym.

Na tym konferencja prasowa zakończyła się.

Wyciszenie pałki spadochroniarzy

PARYŻ (PAP)
W krótkim komunikacie opublikowanym w piątek wieczorem rząd francuski podał do wiadomości, iż postanowił wycofać z rejonu Bizerty jeden pułk spadochroniarzy, przerzucony tam po wybuchu działań wojennych. Komunikat głosi, że decyzja ta zapadła „po zbadaniu sytuacji w Bizercie”.

Wokół problemu Bizerty

Czy Francuzi zatrąbią do odwrotu?

NOWY JORK (PAP)
Tunezja ponownie oskarżyła Francję na forum ONZ o dokonanie aktów agresji na jej terytorium.

Przedstawiciel Tunezji w ONZ, Mongi Slim, zapowiedział, że jeśli podobne prowokacje powtórzą się, wówczas rząd tunezyjski zmuszony będzie podjąć kroki obronne przewidziane w 51 art.

Paraski korespondent agencji ANSA zwraca uwagę, że francuskie kółka rządowe mimo oficjalnie głośnego lekceważenia ONZ i zapowiedzi, że nie wezmą udziału w specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, są poważnie zainteresowane oddzieleniem, jak na całym świecie wywołana sprawa Bizerty.

Korespondent pisze wręcz, operując się przy tym na dobrze poinformowanych kołach paryskich, że rząd francuski gotów jest zmienić do pewnego stopnia swe dotychczasowe stanowisko wobec Tunezji, tzn. wycofać swe wojska z Bizerty i zadowolić się „cichym przyzwočeniem”.

władz tunezyjskich, że nie będą utrudniały komunikacji między poszczególnymi instalacjami bazy w Bizercie.

W zamian za to Tunezja miała by zaprzestać akcji propagandy w przedwój Francji na terenie ONZ i „poskładać wszelkiego rodzaju obrady sesji nadzwyczajnej zwolnionej z inicjatywy grupy afro-azjatyckiej”.

Z ostatniej chwili

Wyciszenie pałki spadochroniarzy

PARYŻ (PAP)
W krótkim komunikacie opublikowanym w piątek wieczorem rząd francuski podał do wiadomości, iż postanowił wycofać z rejonu Bizerty jeden pułk spadochroniarzy, przerzucony tam po wybuchu działań wojennych. Komunikat głosi, że decyzja ta zapadła „po zbadaniu sytuacji w Bizercie”.



Dnia 11 sierpnia 1961 r. zmarł w Warszawie, w wieku lat 79

KAZIMIERZ POLLACK

jeden z najstarszych, do ostatniej chwili życia aktywnie pracujących dziennikarzy polskich. Zmarł był pracownikiem redakcji Polskiego Radia, przewodniczącym Zespołu Starszych Dziennikarzy przy SDP, przewodniczącym komisji rewizyjnej Oddziału Warszawskiego SDP, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Odbudowy Stolicy. W Zmarłym tracimy wybitnego dziennikarza, wychowawcę młodego pokolenia pracowników prasy, serdecznego i oddanego dziennikarstwu polskiemu kolegi.

Część jego pamięci!

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Zarząd Oddziału Warsz. Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Zespół Starszych Dziennikarzy przy SDP

Tow. DREWNIAKOWI Janowi

z powodu tragicznej śmierci jego ukochanego syna RYSZARDA serdecznie wyraża współczucie składa GRONO TOWARZYSZY.

Wiadomości napływające z Moskwy zdystansowały, i to o długości, kosmiczne, wszystkie co zdarzyło się w ciągu 148 godzin minionej tygodnia na całym świecie. W ubiegłą niedzielę, w chwili, gdy Jurij Gagarin był entuzjastycznie przyjmowany na kontynencie amerykańskim w przestrzeni kosmicznej pozbawionej jego przyjaciół, nowy radziecki kosmonauta Herman Titow. W czasie jego lotu, znów kontynent amerykański (jak się ostatnio przypuszcza odkryty nie przez Kolumba lecz przez Leifę, najstarszego syna niekoronowanego króla Grenlandii Eryka Rudego), uściszył przyjaźne słowa przekazane przez Rosjanina krążącego w Kosmosie. Podobne słowa pozdrowień, wypowiedziane w dwujęzycznej mowie rosyjskiej, dotarły w tym samym dniu i do innych kontynentów naszego globu.

W kilkanaście godzin później świat, który żył i żyje pod wrażeniem wielkiego lotu Titowa, usłyszał — znów z Moskwy — ze studa radiowo-telewizyjnego słowa człowieka który choć nie jest naukowcem — specjalistą czy konstruktor, mógł, dzięki swej mądrości, pokojowej polityce powiedzieć: „Nie daleki jest czas, kiedy statki kosmiczne kierowane przez człowieka utworzą drogę na Księżyc i do planety układu słonecznego”. Nikita Chruszczow w swym poniedziałkowym przemówieniu nie mówił jednak i nie mógł w sytuacji jaka obecnie wytworzyła się w świecie, mówić tylko o lotach kosmicznych. Premier radziecki szeroko i rzeczowo mówił o naszych ziemskich sprawach, a przede wszystkim o problemie nr 1 — zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami oraz o uregulowaniu sytuacji w Berlinie z zachodnim. Ciekawa jest reakcja na to przemówienie prawniczej prasy zachodniej, a głównie prasy NRF.

Dzienniki i inne tuby propagandowe Republiki Federalnej i Berlina zachodniego, które od tygodni celowo i z premedytacją przygotowywały swoich czytelników „na najgorsze”, „na niespodziankę ze strony KREMla”, twierdzą obecnie, że przemówienie Chruszczowa... „nie zawiera niespodzianek”. Stara to i wypróbowana metoda. Jeśli się nie chce napisać czegoś pozytywnego, to wówczas ucieka się do ogólników, „bez niespodzianek”. Tymczasem Związek Radziecki uczynił niespodziankę Zachodowi nie

KPZR, mającego zapewnić zbudowanie komunizmu w Związku Radzieckim jeszcze za życia obecnego pokolenia. Właśnie w ostatnich dniach rozpoczęła się na ten temat szeroka dyskusja. Ludność ZSRR z niesiabinym zainteresowaniem studiują i omawiają projekty zarówn programu jak i statutu KPZR. Jak donosi „Prawda” na Białorusi i w innych republikach związkowych organizacje partyjne przysięgli najlepszych propagandystów i agitatorów do pracy nad zapoznaniem ludności z tymi doniosłymi do-

SPORT

Dwa nowe rekordy plonem pierwszego dnia pływackich mistrzostw Polski

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski rozpoczął się uroczystym wzniesieniem flagi na maszt o godz. 17 mino, iż przedbiegi pierwszych konkurencji. Rozgrzewanie przed południem. Bezpośrednio po uroczystości otwarcia, mistrzostw rozpoczęły się finaily. Przyznosły one dwa nowe rekordy Polski na 200 m st. motylokowym kobiet i 4x100 st. zmiennym kobiet.

A oto rezultaty poszczególnych konkurencji. Mężczyźni:

Na 100 M STYLEM DOWOLNYM pod nieobecność Salomona zwyciężył Bernard Aluchna ze Sparty Warszawa 890 przed Janem Lutomskim (Legia) 932 i Jerzym Traczem (Legia) 957. Na 100 M MOTYLIKIEM zwyciężył faworyt tej konkurencji Aleksander Siankiewicz (Sława Wrocław) 1.046 przed Jerzym Czyżem (Sparta Warszawa) 1.058 i Stanisławem Wieliskim (Olimpia Poznań) 1.062. Na 200 M STYLEM KLASYCZNYM zwyciężył Ryszard Galon (Piła Gdynia) 1.172 przed Danielem Facia (Sława) 1.175 i Andrzejem Kiebusiewiczem (Budowlani Kraków) 1.184. Warto dodać, że Kiebusiewicz prowadził przez spór część dystansu i do dopiero doświadczone na ostatnich metrach przegrał ze świetnie finiszującym Galenem i Facia.

W SZTAFECIE 4x200 STYLEM DOWOLNYM zwyciężyła Legia 9.03.8 w składzie Wakowski, Władysław, Gasteik i Kędziora przed Legią 11.04.1 w składzie Kiebusiewicz, Adamowski, Lutomski, Tracz oraz Rafałem Wrocław 9.15.8 w składzie: Szampalski, Pawliko, Włoczek i Mikita.

W konkurencjach kobiecych NA 400 M STYLEM DOWOLNYM zwyciężyła Komisarz (Sława) 5.29.9 przed Duzyszka (Neptun Stargard) 5.33.1 i Sikorska (Warta) 5.39.6. Na 200 M MOTYLIKIEM zwyciężyła po zaciekłej walce Alicja Klembuska (Warta Poznań) w czasie 2.37.2 (rekord Polski przed Kariną Werner (Pafawag) 2.02.0 i Bożeną Cedro (Olimpia Poznań) 2.04.0).

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbietowym, 200 m klas., 4x100 zmiennym. KOBIETY 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 100 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 200 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m dowolnym, 200 m grzbiet., 200 m klas., 100 m mot., 4x100 dowolnym.

W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się przedbiegi, a o godz. 17 finaily następujących konkurencji: MĘŻCZYZNI 20

MEGAWATY pod obstrzałem

Energetycy czynią już przygotowania. Uwaga, za miesiąc — jesienią — szczyt! Trwają remonty agregatów i turbin, oblicza się ich moc i bilansuje z zapotrzebowaniem. Sytuacja jednak z góry jest znana: deficyt w okresie jesienno-zimowego szczytu wyniesie paręset megawatów. Zapotrzebowanie przewyższy moc elektrowni i ich rezerwy. A więc, gospodarujmy właściwie — elektryczną energią! Nie przeciążajmy sieci w godzinach wieczornych. Nasilenie pracy maszyn, agregatów i urządzeń napędzanych elektryczną energią przesuwamy na inne godziny. O to proszą — energetycy.

W pięcioletnich zamierzeniach polskiej energetyki, na czoło wysuwają się dwa zadania: baza paliwowa i problem nowoczesnego sprzętu i techniki. Mimo olbrzymiego skoku w okresie powojennym, obecnie nadal znajdujemy się pośrodku drogi do wielkiej energetyki.

Szybciej od elektrowni rozwijają się nowe fabryki, gwałtowniej rośnie ilość elektrycznego sprzętu w domostwach, w szkołach, w zakładach (pralki, telewizory, lodówki, odkurzacze itp.).

Niedobór mocy w ostatnich miesiącach ub. roku wyniósł ok. 260 MW (megawatów), w br. wzrosło do blisko 350 MW. Kolos, 11 wielki piec w Hucie im. Lenina w ciągu jednej godziny zużywa taką ilość energii, która wystarczałaby do oświetlenia powiatowego miasta wielkości Myślenic. Ten przykład mówi sam za siebie. Energetycy mają także całą moc własnych, skomplikowanych problemów.

Kosztowny, elektryczny „rozkurz”

Brzmiał to trochę jak paradoks, ale nie wszystkich, wytworzone w elektrowniach energia, dociera do odbiorców. Tracimy jej przeszło 20 proc. Tłumaczyli mi to energetycy z Elektrowni Jaworzno II'.

Część tej energii napędza urządzenia bezpośrednio w samych elektrowniach (ok. 8,16 proc.), a reszta to tzw. „straty sieciowe”, zwłaszcza w sieci średnich napięć (ok. 13 proc.). Miliardowe nakłady na energetykę w naszym kraju dotychczas dotyczyły przede wszystkim wielkich inwestycji, omiły one natomiast — modernizację sieci średnich i niskich napięć. Stąd też częste awarie w miastach i zakładach, nieprawidłowe przekazywanie energii dające marnotrawstwo i straty. Oblicza się, że tylko na skutek złej jakościowo blachy transformatorowej, ok. 10 proc. strat, tracimy rocznie ponad 26 milionów kilowatogodzin. Blachy dobre z Huty im. Lenina przemysł otrzyma dopiero w 1963 r. ...

Wreszcie, nie najlepiej dzieje się także z wieloma, bieżącymi inwestycjami energetycznymi i rekonstrukcją starych jednostek.

W zaulku inwestycyjno-remontowym

O sprawach tych dyskutowano na ostatniej, lipcowej komisji sejmowej przem. ciężkiego. Z budowa wielu elektrowni, zwłaszcza przemysłowych, nie wszędzie dzieje się najlepiej. Tak zwane „połizgi” w oddawaniu mocy dochodzą nawet do 50 proc. mocy.

Takie właśnie, znaczne opóźnienia w terminach budowy notujemy u nas w Elektrowni „Siersza II” w Tarnowie i w Nowej Hucie. Główny problem stanowią nadal nieterminowe dostawy kotłów i urządzeń, również importowanych z zagranicy, oraz często ich zła jakość. Jeden z krakowskich energetyków powiedział mi następujące fakty: dostawy kotłów dla Elektrowni w Skawinie zostały opóźnione o 7 miesięcy, a ponadto trzeba było przy nich dokonać 360... poprawek. Stąd też opóźnienie i nieplanowane braki mocy.

Z trudem wyprodukowane kilowatogodzinny tracimy wreszcie na skutek złej gospodarki remontowej energetycznych urządzeń i spychania tych potrzeb w wielu przedsiębiorstwach na ostatni plan.

Dużo budujemy, prawie — nie remontujemy!

Straty przy tym ponosimy podwójne: w zakładach przemysłowych „uciekają” nam całe megawaty, a w elektrowniach — miliony ton węgla. Późniejsza ilustracja kilkunastu zakładów przemysłowych w woj. krakowskim wykazała, że można w nich spotkać się z faktami wydłużania okresów międzyremontowych urządzeń energetycznych nawet do... 40 lat!

Obok nowoczesnych siłowni jak „Jaworzno II” czy „Mięchówice”, które na wytworzenie jednostki mocy zużywają zaledwie 0,5 i mniej kg węgla, mamy elektrownie — starszaki włączane w okresie szczytów, pochłaniające dwa razy więcej czarnego paliwa. Ponadto wyłom w rezerwach czyni nadal rozrzucona gospodarka energią w przemyśle. Tak np. na wytworzenie tony żelazostopów w starych hutach krakowskich i Śląska, zużywa się ponad 11 tys. kWh, podczas gdy norma ta powinna wynosić ok. 8 tys. kWh. Obrazowo można to następująco przedstawić: gdyby nasze hutnictwo zużyło zaledwie tylko 1 proc. zużywanej energii (co jest całkiem realne) to, można by zaoszczędzić rocznie 134 tys. ton węgla, wartości ok. 40 mln zł.

Stare agregaty, nieekonomiczne silniki i przewody, rodzą duże marnotrawstwo. Wyście — to właśnie rekonstrukcja i systematyczne remonty. Problem jednak w tym, że mamy przedsiębiorstwo budowy elektrowni, ale nie mamy — Przedsiębiorstwa Remontu Elektrowni.

Każdy resort w tej dziedzinie działa na własną rękę, energetyka zawodowa natomiast — z trudem zaspokajając własne, najpilniejsze potrzeby.

W sumie, efekt końcowy, to wspomniane już okresy remontowe co... 40 lat. Bo brak wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa i robot jakościowo dobrze wykonanych. Stąd jeden wniosek: należałoby powołać jedno, centralne przedsiębiorstwo remontowe elektrowni. Wydaje się, że jest to rozwiązanie mogące dać zasadnicze oszczędności.

O ekonomicznych „prądoczach”

W wielu hutach śląskich już wydano zarządzenia zmierzające do ograniczenia spożycia energii w okresie jesienno-zimowym. W poszczególnych wydziałach na okres ten przesuwa się remonty

różnych urządzeń energochłonnych (wałowne, piece elektryczne) i planuje ich krótkie postoje w godzinach wieczornych.

Podzielenia godne jak najszybciej upowszechnienia i przeniesienia także na inne przemysły. Tak np. jak wynika z porównań do największych „prądoczów” w Polsce należą karbidownie, zużywające na tonę produktu przeszło 3,4 tys. kWh (norma za granicą ok. 3 tys. kWh) i wytwórnie amoniaku — 2,1 tys. kWh (za granicą — 1,7). Jak problem ten rozwiązano gdzieś indziej? Otóż, w Austrii, w okresie jesienno-zimowym karbidownie wykorzystuje się tylko w 50 proc., podobnie jak i inne fabryki. Inwestycje te są bowiem tańsze o wiele od energetycznych i rachunek ekonomiczny wykazuje, że opłaca się zbudować dwa razy więcej pieców karbidowych po to, aby w zimie przechodziły postoje, a w lecie — gdy energia jest tańsza — pracowały na 100 proc. obrotów. A u nas? Czy nie można jakoś wykorzystać elektrowni także w cukrowniach, w okresie ich postoju? Wydaje się, że cały problem leży jednak gdzieś indziej...

Z prawem wartości na „bakier”!

— Oszczędzać? a po co! — pada często odpowiedź. Nie przecieć do tego na razie nie zmusza. Kilowatogodzin nieustający potok narzekań w prasie, w radiu i w rozmowach. Ludzie kłóli, stali godzinami po niemiernych potrawach w barach mlecznych lub w restauracjach. Płacili horrendalnie wysokie ceny za byle kuczę w góralskiej chacie, byli obdzierani niemiłosiernie przez zakupskich doradców. Znośli cierpliwie te dolegliwości za cenę obcej Tatr z bliska, wyjazdu na Kasprowy lub na Gubałówkę.

Ten ogólny pęd miał jedną dobrą stronę. Zakopane przestawało się coraz bardziej z funkcji uzdrowiskowo-leczniczej na wypoczynkowo-turystyczną. W masach napływających jak rok długi turystów i wczasowiczów rozprzeczali się niekiedy procentowo — cherzy Zakopane spełniało nadal funkcję uzdrowiskowo-leczniczą, lecz w formie o wiele skromniejszej. W dyskusjach w prasie, radiu i w prywatnych rozmowach zgadzano się coraz powszechniej, że funkcja wypoczynkowo-turystyczna musi w końcu zdecydować o dalszym rozwoju Zakopanego.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.



Grzeczne „proszę bilety do kontroli!” — to sakramentalne słowa, od których rozpoczyna pracę w każdym przedziale rewizor. Ta podróżna przynależność od razu, że jeden i ten sam bilet chciałaby wykorzystać powtórnie na przejazd do Wieliczki.

Czy plany wytrzymają PRÓBĘ ŻYCIA?

Niezwykła popularność Zakopanego w latach powojennych pociągnęła za sobą szereg niekorzystnych zjawisk, które powodowały nieustający potok narzekań w prasie, w radiu i w rozmowach. Ludzie kłóli, stali godzinami po niemiernych potrawach w barach mlecznych lub w restauracjach. Płacili horrendalnie wysokie ceny za byle kuczę w góralskiej chacie, byli obdzierani niemiłosiernie przez zakupskich doradców. Znośli cierpliwie te dolegliwości za cenę obcej Tatr z bliska, wyjazdu na Kasprowy lub na Gubałówkę.

Ten ogólny pęd miał jedną dobrą stronę. Zakopane przestawało się coraz bardziej z funkcji uzdrowiskowo-leczniczej na wypoczynkowo-turystyczną. W masach napływających jak rok długi turystów i wczasowiczów rozprzeczali się niekiedy procentowo — cherzy Zakopane spełniało nadal funkcję uzdrowiskowo-leczniczą, lecz w formie o wiele skromniejszej. W dyskusjach w prasie, radiu i w prywatnych rozmowach zgadzano się coraz powszechniej, że funkcja wypoczynkowo-turystyczna musi w końcu zdecydować o dalszym rozwoju Zakopanego.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

Takie właśnie założenie postawili sobie projektanci Woj. Pracowni Urbanistycznej i Zakopiańskiej Pracowni Urbanistycznej. Kropkę nad i postawiło Prezydium WRN w Krakowie opiniując pozytywnie oba plany: ogólny etapowy i kierunkowy oraz szczegółowy, dotyczący śródmieścia. Jeśli projekty te wejdą w życie, Zakopane musi się liczyć z poważnym zmianami. Projektanci zakładają, że liczba stałych mieszkańców nie powinna przekroczyć 32 tys. osób.

»Chore« pociągi

Dochodzi godzina 9.43. Na peronie krakowskiego Dworca ostatnie pożegnania, ostatnie uściski oraz przekazywanie zbawienych rad i napomnień. Pospieszny szybko nabiera rozpędu. Przed nim wielogodzinna droga do Wrocławia. Kontrolerzy rozpoczynają działania. Mijają przedział za przedziałem. Nic. Cieszy mnie uczciwość ludzi. Ale oto patrz na przedstawione mi pod nos 2 bilety. Wszystkie się zgadzają: dwoje starszych ludzi jedzie do Wrocławia, właściwą klasą, tylko... bilety ważne są na pociąg osobowy. Właściciele nie próbują nawet protestować. Widocznie pomyśleli — nie udało się, a może było im po prostu wstyd. Bez słowa wpłacają określoną należność wraz z karną opłatą.

*
O kilka przedziałów dalej jakiś jegomość, nie podejrzewając kontroli, najspokojniej przekłada się z zaciśniętym korytarzem. Jest zdziwiony, że osoba kontrolująca nie jest odziana w mundur. On nie posiada bi-

letu, ale zastrzega się, że jedzie tylko do Trzebin. Jak wszedł bez biletu na krakowski Dworzec? Odpowiada szczerze — przeleż tam przy wyjściu nikt nie stoi. Można wchodzić i wychodzić ile razy się chce. Notuję w swych zapiskach tę uwagę i idziemy dalej. Wkrótce Szczakowa. Stąd kontrolę nad uczciwością pasażerów pełni już będą ekipy rewizorów katowickiej DOKP.

Do nadjeżdża powrotnego pociągu jest jeszcze trochę czasu. Rewizorzy mają chwilę odpoczynku, omawiają przykry dla kolei płon pracy. W ich języku umownym nazywa się to „leczeniem chorych pociągów”. Im częściej na torach trasy pojawiają się nieuczciwi podróżni tym bardziej pociąg „choruje”. Trasa Kraków — Katowice należy właśnie do chorych. Tutaj często obok przypadków bezpłatnego wyłudzenia przejazdów można spotkać się z podróżnymi wracającymi z urlopu, bądź ujadającymi się nań za biletami kredytowymi wystawionymi przez rady zakładowe. To prawda, że w takich wypadkach najmniejszą winę ponosi sam podróżny, ale przedstawiciele kolei muszą interweniować. Dlaczego?

Rady zakładowe wystawiając bilet kredytowany mają możliwość w oparciu o przepisy taryfy osobowej i bagażowej wskazywać drogę przejazdu zapewniającą najdogodniejsze połączenie, a ponieważ tego nie czynią, kolej otrzymuje — zgodnie z wystawionym zleceniem od CRZZ — należność za przejazd drogą najkrótszą. Różnica musi pokryć podróżny. Stąd wniosek o konieczności odpowiedniego pouczenia rad zakładowych.

*
O 14.05 wyruszamy do Wieliczki. Na tej trasie również nie brak gapowiczów. Korzystają z krótkiego czasu jaki ma do przebycia pociąg. Liczą więc, że tu najłatwiej można oszukać. Tymczasem... Na trasie Kraków — Wieliczka działają szczególnie liczne grupy rewizorów. Płon ich pracy jest na ogół dość obfity. Oto tylko w jednej podróży ujawniono

Kolej obraca znacznymi sumami. Krakowska DOKP przewozi miesięcznie pasażerów za sumę około 61 milionów zł. W samym tylko czerwcu przez węzeł krakowski przelazło się ponad 4 mln podróżnych. Zrozumiałe, że w takiej sytuacji występująca w dość dużej skali nieuczciwość korzystających z usług PKP przynosi temu przedsiębiorstwu spore straty.

To nieprawda, że PKP nie ma zaufania do korzystających z jej usług. Służba kontrolna jest wyjątkiem czynnikiem napobiegawczym przeciw występującej ciągle jeszcze poważnej liczbie — nie bójmy się ich tak nazwać — kanclerzy. Pamiętajmy, kontrola, na lotnie narzekamy, będzie o wiele mniej, jeśli za okazanie nam przewoźnik zaufanie zagłębimy taką samą miarą.

P. MARCISZ
Zdjęcia O. LINK



Co tydzień FOTO

NAGRODA TYGODNIA

Reprodukowane powyżej zdjęcie nadesłał JÓZEF STARYCKI KARNIOWICE 115, pow. Chrzanów. Otrzymuje ono nagrodę tygodnia. Fotografowanie zwierząt to jedno z najwznieślijszych zadań, zwłaszcza w okresie wakacji. Nagrodzone zdjęcie ma w sobie wiele uroku i bezpośredniości. Proszę zwrócić uwagę na ręce trzymające kociątko. Tego typu zdjęć otrzymujemy bardzo mało, a szkoda. Mamy nadzieję, że reprodukowane zachęci do dalszych prób.

dbać o aktualność. Zdjęcie nadesłane jest mało czytelne. Tworze osób są za ciemne. Zdjęcia fotoreporterskie wymagają dużego doświadczenia i operatywności.

ROMAN GÓRSKI, Gdynia.

Przyjmujemy i oceniamy zdjęcia wykonane w każdej okolicy na terenie całego kraju. Nadesłane mają niestety jedną wielką wadę, są zbyt szare i to przekreśla możliwość ich reprodukcji w „Gazecie”.

Fotografia w czasie upałów

Ostatnie dni upalne i słoneczne sprzyjały szczególnie fotografom. Wiadomo, słonece uplastycznia krajobraz i architekturę. Nie sprzyja natomiast wykonywaniu zdjęć portretowych. Toteż zdjęcia plenerowe; nadesłane ostatnio do „Kąci” mają wiele walorów, natomiast portretowe najczęściej są niefektowne. Przy tej sposobności przypominamy, że fotografowanie osób najlepiej udaje się przy lekkim zamgłonym niebie. Tworze wywołują wówczas bardzo miękko.

Chryzmy w ostatnich kilkunastu dniach zdjęcia dotyczy przede wszystkim architektury. Kilka z nich wykonano późnym wieczorem lub wczesnym rankiem, dzięki czemu posiadają długie cienie doskonałe uplastyczniające obiekty.

Ocena nadesłanych zdjęć

JANUSZ SEMBOL, Raków

Na stacji docelowej ekipa krakowskich rewizorów omawia wyniki swojej pracy.

Stoją od lewej: JAN GALEK, SZCZEPAN LEKSIAN, ADAM MACHAJ i LEON NOWICKI.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

SOPOT przygotowuje się do festiwalu

W związku ze spodziewanym zjazdem z okazji Międzynarodowego Festiwalu Piosenki czynione są obecnie w Sopocie przygotowania mające na celu należytą obsługę dodatkowego kontyngentu przyjezdnych, m. in. rozważany jest projekt przedłużenia godzin otwarcia miejscowych restauracji. Remont Opery Leśnej został już zakończony. Dojeżdża do opery — uporządkowano.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

Wobec kaprysów tegorocznego lata, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki zabezpieczyli się na wypadek deszczu. W razie nie pogody imprezy festiwalowe przeniesione zostaną z Opery Leśnej do Hallu we Wrzeszczu. Dla uniknięcia zamieszania, wszystkie bilety na festiwal opatrzone będą podwójną numeracją, na miejscu w Operze Leśnej i w Hallu we Wrzeszczu.

- Baltyk jest płytki. Największe głębokości sięgają 200 m.
- Codziennie ginie na świecie 7-8 tys. ludzi.
- Indyj pochodzą z Ameryki. Dotarli jednak do Europy wcześniej, niż Kolumb na ocean.
- W każdym samochodzie wartość jest ok. 30 kg... siarki.
- Na Antarktydzie zamraża się latwo, zachorować prawie niepodobna. Jest za zimno dla większości bakterii.

NIE wiedziacieś? Teraz już wiesz

- Półtę pów na świecie szacuje się na 500 milionów. W Polsce jest ich 7 milionów czyli mniej więcej jeden pies na 4 ludzi.
- W Amazonce żyje aż 700 gatunków ryb. W Wiśle tylko 48.
- Rocznie „Idzie” na świecie 4 miliony ton kawy. Jest to ok. 500 miliardów „kopi” czarnych.
- Nazwa porcelany wywodzi się z włoskiego „porcella” — gatunku muszli.
- Włók jest bardzo łakomy. Zjada przeciętnie tyle, ile waży.

DRUGI PO WIELKIEJ PRÓBIE...



Pilot odrzutów jest najbliższym kolegą kosmonautów. Korzysta również ze skafandra wzmacniającego odporność na przeciążenie i przechodzi intensywny trening w komorze niskich ciśnień. Na zdjęciu: komora niskich ciśnień.

czas trwania próby. W przestrzeni okołoziemskiej wystartował więc następny pojazd satelitalny, który realizuje kolejny etap planu uczonych i techników radzieckich, powiększa ogólnoludzką skarbnicę wiedzy. Przedmiotem eksperymentu jest tym razem wszechstronne zbadanie wpływu, jaki na fizyczne i psychiczne samopoczucie człowieka może mieć długotrwałe przebywanie w zamkniętej kabine statku, w stanie nieważkości, między Ziemią i gwiazdami. Jest to eksperyment w pełnym sensie rozstrzygający, wątpliwości, czy człowiek będzie w stanie podjąć się w dalszą podróż kosmiczną. Po odpowiedzi na to podstawowe pytanie — jak podkreślają uczeni całego świata — pierwsza sięgnęła znowu nauka radziecka.

Wszystko wskazuje na to, że major Titow podjął próbę w statku, który jest kosmicznym bratem pojazdu majora Gagarina. Wcześniej jeszcze kosmiczne statki-sputniki o zbliżonym ciężarze ponad cztery i pół tony dokonywały prób wielokrotnego oblatywania Ziemi i lądowania ze zwierzętami doświadczalnymi lub manekinem kosmonauty na pokładzie.

Major Titow zajął więc po Gagarinie, Shepardzie i Grissonie czwarte miejsce w światowym „klubie kosmonautów”. Mogliby nawet uciąć sobie w czworak partyjkę „brydża kosmicznego”, ale karty przygotowane przez naukowców i techników nie pozwalają na podjęcie równorzędnej gry ich amerykańskim

partnerom. Szybkość, pułap, a jak się okazało podczas balistycznego „skoku” Grissona, także i bezpieczeństwo pojazdów startujących z Cap Canaveral daleko ustępuje tym, które podróże kosmiczne rozpoczynają na kosmodromie Bajkonur...

Autostrada przecinająca ten właśnie kosmodrom Bajkonur — pisze w swym pamiętniku Gagarin —jechał on na start w pamiętnym dniu 12 kwietnia. Obok niego zajmował miejsce przyjaciel i „cień”, przechodzący identyczne próby i badania kandydat na kosmonauta, który w opisie figuruje pod kryptonimem „Siedział zwrócony ku mnie profilem — zanotował Gagarin. — Zapamiętałem się bezwiednie na jego pełną zadumy twarz. Przeszedł taki sam trening jak ja i z pewnością zdolny był do jeszcze większych czynów. Może właśnie dlatego nie wysłano go w pierwszy lot, rezerwując jego kandydaturę na lot inny, jeszcze bardziej skomplikowany...”

Dziennikarka radziecka Olga Apenczenko tak pisała o nim w dwa dni po locie Gagarina: „Numer 2” niczym nie ustępuje pierwszemu. Jest

żywy, wesoły. Wszyscy twierdzą, że jest niezwykle zdolny. M. in. potrafi rozdziać palcami rezytować z pamięci Puszki. Niezwykle subtelnie odczuwa muzykę. Ciałymi wieczorami potrafi śpiewać arie z oper Czajkowskiego. Lecz kiedy rozmowa schodzi na temat jego specjalności, ten wielki miłośnik sztuki staje się rosnącym naukowcem. Analizuje, konfrontuje, wyciąga wnioski. Pewien znany uczonec, członek Akademii Nauk ZSRR, powiedział o nim: „On ma umysł badacza”.

Korespondent radzieckiej agencji prasowej „Nowosti”, Paweł Baraszew, który towarzyszył Gagarinowi w podróży do Polski, odpowiedział w przeddzień wyjazdu do naszego kraju radzieckich kosmonautów, trafiających do przyszłych lotów. Zapytał ich, o czym marzą. Oto, co odpowiedział mu „kosmonauta nr 2”:

— Marzę o dłuższym, powolnym 10-godzinnym locie nad Ziemią. A jeszcze bardziej bym pragnął, by lot ten trwał co najmniej dobę.

Rzeczywistość — jak wiadomo — szybko spełnia marzenia kosmonautów.

JANUSZ BIEN

Drugi rozbiór przeprowadzony tym razem tylko przez Prusy i Rosję umotywowano „szerzeniem się w Polsce zarazy jakobinckiej”. Podział Rzeczypospolitej w intencji przerażonych sytuacja we Francji, mocarstwach zabarzonej, miał skutecznie niż Targowica wygaszczyć ewentualne ognisko rewolucji na wschodzie. Dla Prus nabytki nad Wisłą stanowiły ponadto rodzaj rekompensaty za klęski poniesione w starciach z rewolucyjną armią francuską.

Konwencja podziału podpisana została w Petersburgu w styczniu 1793 roku. Rzecz prosta po ujawnieniu układu rozbiorowego, targowiczanie reklamujący obietnice Katarzyny II nienaruszenia terytorium Rzeczypospolitej, znaleźli się w sytuacji politycznych bankructw. Nie mogli także liczyć na żadną pomoc ze strony carcy, dla której Targowica, spełniwszy swą niszczy-



Lud na ulicach Paryża w dnach 12 i 13 lipca 1793 r. Szytych podług obrazu Priera.

TYSIĄCLECIE

Po raz drugi

olejską rolę, w nowej sytuacji stawała się zaważa. Toteż na sejmie w Grodnie Konfederacja Targowicka została rozwiązana.

Sejm grodzieński, mimo że jego skład był starannie selekcjonowany, przyjął dyktando rozbiorowy znacznie oporniej niż jego poprzednik w okresie pierwszego podziału. Przez całą noc nikt z posłów mimo groźb nie chciał zabierać głosu. O trzeciej nad ranem marszałek wytlumaczył głuche milczenie, jako znak zgody na podział.

Po drugim rozborze przeszło połowa polskiego obszaru etnograficznego znalazła się poza granicami Rzeczypospoli-

tej. Terytorium państwa skurczyło się do około 200 tys. km² zamieszkałych przez 4 mln ludności.

Ratyfikując układy rozbiórów zawarto równocześnie dodatkowy traktat z Rosją, który zupełnie oficjalnie ograniczał suwerenność kadiubowej Rzeczypospolitej. Organ rządzący — reaktywowana na Sejmie grodzieńskim Rada Nieustająca w praktyce stała się kierowaną przez ambasadora kolegium administracyjnym. Ograniczono mocno rolę sejmiku określając, że zbierać się będzie jedynie co cztery lata na okres 8 tygodni. Odebrano mieszczaństwu przyznanie im w okresie Sejmu Czteroletniego prawa polityczne i ponownie potwierdzono nienaruszalność władzy dominantnej panów nad chłopami.

Klęska polityczna i faktyczna utrata samodzielności w połączeniu z wzrastającymi ciężarami utrzymania wojsk okupacyjnych — spowodowały trudności gospodarcze. W 1793 roku sześć największych banków warszawskich ogłosiło niewypłacalność, ich pasywa sięgnęły kwoty 250 mln zł. Rozwinięty został jednolity rynek krajowy, szły w górę koszty artykułów spożywczych. Miałoby dochoły państwa. Na wsi i w miastach zastraszali się konflikty.

Na przedwieście 1794 roku sytuacja rewolucyjna w kraju nabrzmiała do ostateczności. Zegar dziejów wybił godzinę insurekcji kościuszkowskiej. (AW)

Mózg elektonowy i bilety lotnicze

Amerkańskie Towarzystwo „American Airlines” z trudem może podać obowiązkowo, związanym ze sprzedażą biletów lotniczych. Udziała ono dziennie ok. 120.000 informacji telefonicznych, sprzedaje 20.000 biletów i rezerwuje 40.000 miejsc w samolotach. Już w najbliższym czasie czynności związane z administracją obsługą ruchu lotniczego będą na terenie „American Airlines” w poważnym stopniu automatyzowane. Specjaliści z zakładów IBM opracowali specjalny „elektronowy” i automatyzowany system rezerwy biletów lotniczych na terenie całego kraju.

Podstawa tego systemu jest wielki, odpowiednio zaprogramowany „mózg elektonowy” IBM-704, zainstalowany w centrali towarzystwa w Nowym Jorku. W obwodach pamięci tego urządzenia będą gromadzone i przechowywane wszystkie informacje, dotyczące wolnych miejsc w samolotach.

Dzięki automatyzacji procent rezerwy biletów lotniczych zostaną poważnie usprawnione. Nowy system pozwoli wyeliminować możliwość pomyłek zdarzających się przy zastosowaniu metod konwencjonalnych. Szybka informacja o liczbie zajętych i wolnych miejsc — umożliwi lepsze wykorzystanie samolotów.

W. MER.

Naukowe i nienaukowe aktualności

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA SPECIALISTÓW „OD CHMUR”

W okresie 12-20 września odbędzie się w Australii międzynarodowa konferencja na temat fizyki chmur. Naukowcy będą dyskutować o metodach, narzędziach i technice, stosowanych w badaniach nad fizyką chmur. W samolotach i w laboratoriach odbędą się pokazy metod stosowanych w tej dziedzinie i w doświadczeniach nad sztucznym deszczem.

NOWOSĆ DLA CHIRURGÓW

Dwaj uczeni australijscy skonstruowali aparat, który ułatwia posługiwanie się promieniami Rentgena w medycynie, a zwłaszcza w chirurgii. Aparat ten, nazwany „Vistodax”, przechowuje obraz wywołany przy użyciu aparatu rentgenowskiego i dematerializuje ten obraz na ekranie tak długo, aby chirurg mógł wykorzystać go w czasie przebiegu operacji. Obecnie wywołanie zdjęcia rentgenowskiego w czasie operacji wymaga około 10 minut, co pociąga konieczność przedłużenia czasu trwania zabiegu.

OSRODEK... ZAPOBIEGANIA SAROTYSTOM

Ponieważ w Los Angeles (USA) stwierdzono, że wielu samochodów przed odebraniem sobie fizyki chmur, Naukowcy będą dyskutować o metodach, narzędziach i technice, stosowanych w badaniach nad fizyką chmur. W samolotach i w laboratoriach odbędą się pokazy metod stosowanych w tej dziedzinie i w doświadczeniach nad sztucznym deszczem.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Wysokość przyczepy można regulować także w czasie transportu za pomocą systemu hydraulicznego.

Medycyna

Serce nie służy...

Zniknęły już z dużych połaci naszego globu epidemie dżumy i cholery. Istnieją podstawy „opanowania” chorób wenerycznych. Coraz skuteczniej likwiduje się zło wrogie prątki gruźlicy. Na czoło chorób naszego wieku wysunęła się znowu inna plaga — CHOROBY SERCA. Listę statystyki zgonów XX wieku otwierają obecnie schorzenia serca i naczyń krwionośnych — są one przyczyną śmierci czterokrotnie większej liczby ludzi, niż liczba umierających z powodu raka, zaś sześciokrotnie większej niż ilość ofiar nieszczęśliwych wypadków, a ośmiokrotnie — niż zgonów na gruźlicę. Napiecie i zdenerwowanie, szybkie tempo życia, „wieczny” brak czasu i pośpiech — wyczerpują nasze serce, okładają miazdżycowymi stwardnieniami tętnice wieńcowe. Walka z chorobami serca i miazdżycą staje się problemem numer 1.

W przypadkach miazdżycy naczyń wieńcowych serca, badania statystyczne wykazały, że podatność mężczyzn na to schorzenie jest 24 razy większa, niż przedstawiciel płci pięknej. W czasach, kiedy mężczyzna brał na siebie wszystkie trudności życia, pozostawiając kobiecie tylko troskę o dom i dzieci — próbowano tłumaczyć te dysproporcje po prostu i n y m trybem życia.

Gdy jednak kobiety weszły również na drogę pracy zawodowej, podjęły walkę o codzienny byt, a dane statystyczne pozostały bez zmian — zaczęto szukać innych przyczyn upośledzenia płci brzydkiej.

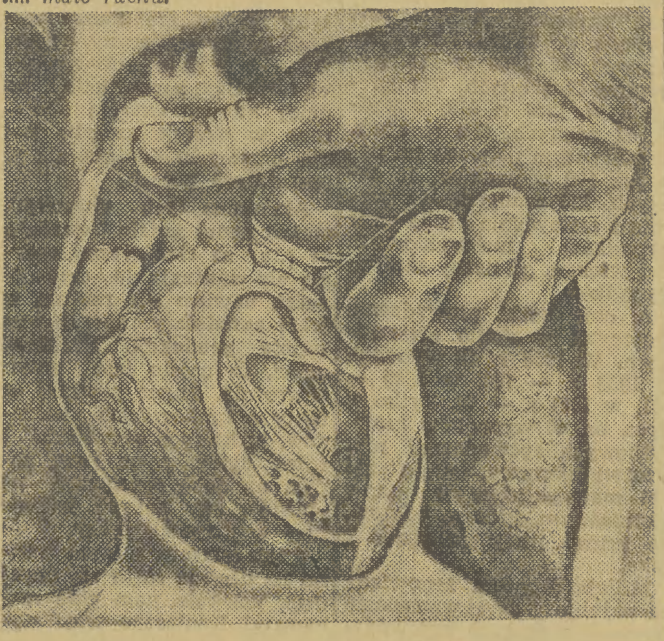
Na tle tych właśnie poszukiwań powstała niezmiernie ciekawa teoria hormonalna. Klasyczne objawy dławicy piersiowej i zawału serca spotyka się u kobiet dopiero w wieku starszym, w czasie przekwitania. Objaw ten nasunął więc myśl, że właśnie wytwarzany w organizmie kobiet hormon żeński jest s k u t e c z n ą bronią przeciw miazdżycy, nie dopuszcza do wielu powikłań sercowych. Jeżeli tak jest istotnie, hormon ten powinien również — w sztuczny już oczywiście sposób — ratować i mężczyzn. Zachęcenie przez lekarzy mężczyźni, rozpoczęli kurację hormonalną. Zmiany we krwi wykazywały skuteczność tej hipotezy. Teoria hormonalna zyskuje coraz więcej zwolenników, nie wystarczy ona jednak do wyjaśnienia zagadki, dlaczego w ostatnich kilkunastu latach choroba naczyń wieńcowych przybiera tak zaskakującą na siłę.

Obecnie większość lekarzy zgadza się z twierdzeniem, że wobec jednakowego stopnia narażenia na jakąś chorobę — istnieją pewne skłonności, zależne od wrodzonych właściwości ustroju. Na tych właśnie spostrzeżeniach wyrosła teoria „konstytucji” — czyli wpływu cech wrodzonych

(fizycznych, fizjologicznych, psychicznych) na brak odporności przeciw owym schorzeniom. Zwolennicy i badacze teorii konstytucji, opracowując i klasyfikując różne typy budowy człowieka, nie zapomnieli o chorobie wieńcowej. I tak np. wg Gertlera i White’a — chudy i wysoki Don Kichot mógł śmiało walczyć z wiatrakami, nie obawiając się specjalnego wysiłku — natomiast werny Sancho Pansa powinien być wcześniej pomyśleć o kuracji swego serca... Inymi słowy, typem skłonny do miazdżycy i zawałów jest człowiek raczej krepki, otłusty i o rozwiniętej muskulaturze, w przeciwieństwie do szczupłego (w tym wypadku) długonogiego i szczupłego dryblasza.

Schorzenia serca mają swoich zawodowych „ulubieńców”. W świecie medycznym arterioskleroza ma popularną, nieoficjalną nazwę „choroby lekarzy”. Według obserwacji nowojorskiego kardiologa Plotza, najbardziej dotknięci miazdżycą tętnic wieńcowych serca są — chirurdzy i ginekolodzy...

Wśród pracowników komunikacji, choroby serca „wybrały” — kierowców samochodowych. Ataki serca dręczą dwa razy więcej np. szoferów autobusów, niż konduktorów. Jakże są tego przyczyną, trudno dokładnie wyjaśnić. Być może, że decyduje o tym potrzeba stałego napięcia uwagi, nerwów i... mało ruchu.



Czym te fakty wytłumaczyć? Czym wytłumaczyć, że tego rodzaju obciążające siebie zeznania składają często żyjące w odosobnieniu, oddane modlitwom i u martwiłowi ciała mniszki — niejednokrotnie młodziutki, niewinne dziewczęta? — A przecież byłyby wypadki (np. w Auxonne za Ludwika XIV), że o współżyciu z diabłem oskarżali się całe zakony!

Także i w tym wypadku mamy do czynienia z jedną z odmian histerii. Charakterystycznym dla niej objawem są wizje i halucynacje tak żywe i plastyczne, że chore — wychowane w atmosferze nadnaturalności — brały je za rzeczywistość. Pamiętając, że „przebieg histerii jest egocentryczny, tzn. obraca się wokół przeżyć i pragnień chorego”, pamiętając o ogromnej podatności chorych na sugestie i autosugestie, nie trudno się domyślić, na jakim podłożu psychicznym powstawały owe objawy, jakie je wywoływały przyczyny.

Trzęś halucynacji zależą bezpośrednio od przeżyć, wyobrażeń i głęboko ukrytych, nieświadomych, pragnień chorego. Ciągła walka, jaką toczyły ze swym ciałem mniszki, specyficzny tryb życia klasztornego, szerzące się wówczas — także w zakonach — obok najsurowszej ascezy, zepsucie, a także wiara, że to diabeł właśnie jest przyczyną wszelkiej „chuci cielesnej” — wszystko to w sumie stwarzało określony psychologiczny, w następstwie — ataki histerii, połączone z halucynacjami, których treść miała zazwyczaj demoniczno-seksualny charakter.

To by jednak tłumaczyło powstawanie po-

jedynczych wypadków. Tymczasem wiemy, że tego rodzaju formy „opętania” również przybierały charakter epidemiczny. Wytłumaczeniem jest tu podatność ówczesnych ludzi na sugestie i autosugestie. Lekarze stwierdzili, że w trakcie ataku histerycznego „poza ciała i układ twarzą wyrażają (określone) uczucia, a ciało... wykonuje ruchy dostrzeżone do tych uczuć”. Wystarczy więc jeden taki wypadek, by atakowi uległy i inne osoby, będące jego świadkami.

W „Żywocie świętej Apollinary” (a także w całej literaturze tamtego okresu) spotykamy się z opisami, że u kobiet, które rzekomo żyły z diabłem, niejednokrotnie występowały wszystkie z e w n e t r z n e objawy brzemienności. Święta Apollinaria, jak czytamy, „samym dotknięciem ręki uzdrawiała” jedną taką kobietę. Nie są to bynajmniej wymysły chorej wyobraźni, lecz fakty. I dziś medycyna zna również wypadki ciąży urojonej (histerycznej). Fakt, że jej objawy są rezultatem histerii, a więc schorzenia, którego źródłem są afekty (np. strach), tłumaczy zarazem sposób usunięcia owych symptomów i „wylечения”. Autosugestia je zrodziła, autosugestia je usuwa.

Je jednak kobiet przypięto wiąz w diabła męczeńską śmiercią na stosie...

*) Cyt. wg „Historii medycyny” W. Smolowskiego.

**) Jeden z teologów obliczył, że na ziemi „działa” 10.000 miliardów diabłów. Inni twierdzą, że na każdego człowieka przypada po 11 tysięcy czartów.



KOPCIUSZEK na masową skalę

W dobie wszechwładnego panowania radia i telewizji, zanika problem, jak dotrzeć z muzyką do masowego odbiorcy. Wyłaniają się natomiast kłopoty dydaktyczne. Rzecz w tym, aby odpowiednio „organizować” zainteresowania odbiorcy. Przypadkowość bowiem czyni z muzyki bezładną, przewalającą się masą dźwięków. Po to przecież układane są programy muzyczne Polskiego Radia, by słuchacz mógł kształtować swą wiedzę i kulturę muzyczną.

Rozpatrując te dydaktyczne kłopoty, należy powołać się na współczesność, istniejącą pomiędzy muzyką i tzw. słowem drukowanym. Koncert filharmoniczny, przedstawienie operowe i występ estradowy — oto zjawiska, na których opiera się publicystyka muzyczna, oddziaływająca na słuchacza. A przecież możliwości wpływania na wyobraźnię muzyczną odbiorcy są w przypadku radia nieporównywalne.

Ważnym np. pod uwagę podstawowe zagadnienie — orientację w szczegółach repertuaru. Z tygodnikiem „Radio i Telewizja” w ręku słucha muzyki zaledwie garstka. A to dlatego, że jedyne w kraju pismo fachowe, zajmujące się wyłącznie problematyką radiowo-telewizyjną, wychodzi w bardzo niskim nakładzie. Na paradoks ten zwracano już uwagę, niestety, bez skutku. Biorąc pod uwagę powszechność radia i TV, a przede wszystkim charakter obu tych instytucji, nastawionych w pierwszym rzędzie na masowego odbiorcę — stworzenie mu odrębnej, popularnej literatury pomocniczej wydaje się być sprawą kapitalnej wagi. W przeciwnym razie trudno mówić o 4 w 1 a d o m y m korzystaniu z dobrodziejstw techniki XX wieku, o kształtowaniu gustów, upodobań, zainteresowań i kultury repertuarowej słuchacza i telewizzka.

Jeszcze w przypadku TV nie jest tak źle z wyrażaniem kryteriów wartości u odbiorcy i kształtowaniem jego wiedzy o samym przedmiocie. Niemal każde dziś pismo w Polsce prowadzi dział recenzji telewizyjnych, „Film” i „Ekran” poświęcają TV całe kolumny, a jeśli ktoś interesuje teoretyczne rozważania z zakresu sztuki telewizyjnej, znajdzie je w „Dialogu” i „Twórczości”. Tymczasem na tematy radiowe — choć długo jeszcze nasza TV nie będzie mogła rywalizować z koleśnymi rozbudowanym programem PR — poza tygodnikiem „Radio i Telewizja” — nikt prawie nie pisze. Ze szczególnym zwróceniem uwagę omijają radio krytycy, publicyści i felietoniści muzyczni. Poddają drobiazgowo ocenę wydarzenia muzyczne dostępne za ledwie kilka groszy, natomiast milczą o dziesiątkach wspaniałych audycji muzycznych, które mijają niepostrzeżenie, często właśnie nie zauważone przez słuchacza.

A przecież chodzi tu o wielką stawkę. Przede wszystkim o słuchacza z miejscowości odległych od wielkich ośrodków kulturalnych, dla którego jedyną właściwą szansą rozwijania kultury muzycznej jest kontakt z „głosem akrytyki”. Jeśli znajdzie on przystępne, ciekawe a równocześnie fachowe uwagi o programie muzycznym radia, to będzie nie tylko słuchał muzyki, ale i racie i czasem świadomie szukał, wybierał i selekcjonował pod kątem pobudzonego zainteresowania. A wtedy rola radia, jako popularyzatora muzyki, znajduje realne, praktyczne odbicie.

LECH TERPIŁOWSKI



Władysław Blachut

KORZENIOWSKI mało znany

Chodzi oczywiście nie o Conrada — lecz o Józefa Korzeniowskiego.

Józef Korzeniowski mało znany? Przecież popularny autor „Kolekacji” i „Krewnych” ma wśród czytelników ustaloną reputację. Również po części jako dramaturg, autor dość wziętych w swoim czasie „Karpacińskich gór”. Tak, to prawda. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że właśnie w krótkim opowiadaniu, w noweliście, którą przez całe życie con amore zresztą uprawiał na marginesie

swój poważnej twórczości, talent Korzeniowski zajął się w połowie ubiegłego stulecia najpełniejszą blaskiem, że tutaj autor „Kolekacji” okazał się po prostu mistrzem słowa, nie wiele ustępującym późniejszym od niego gwiazdom pierwszej wielkości: Prusowi, Orzeszkowej i Sienkiewiczowi. Nie wiele ustępującym oczywiście w sensie opanowania literackiego rzemiosła i zdolności zawiązywania intrygującej fabuły. W sensie bowiem społecznej postępowości pozostał on daleko w tyle za Prusem i Orzeszkową, chociaż jego powieści i noweliści, jak również jego dramaty, moralizująco również miały za przedmiot zagadnienia z pogranicza społeczno-obyczajowego. Tyle, że konflikty społeczne rozwiązywał Korzeniowski w kategoriach idealistycznych, w oderwaniu od konkretnych warunków i racjonalistycznych przesłanek. Ale jak powiedziałem, Józef Korzeniowski był pisarzem dużej rangi i jego dydaktyczno-moralizujące opowiadania i nowele przyniosły wiele nowego dla poznania czasów i stosunków, w których powstały, a które coraz dokładniej pograżają się w niepamięć dzisiejszych pokoleń.

Lecz z jakiej okazji cała ta mowa? Oto w serii klasyków literatury polskiej ukazał się nakładem Ossolineum, konkretnie w tzw. Krakowskiej „Bibliotece Narodowej” tegoroczny wydawnictwa, tom opowiadań Józefa Korzeniowskiego z przedmową Stefana Kawyana.

Piękna, wizerunkowa, ciekawa dokumentacja obyczajowości mieszczańskiej. Jedno z zamieszczonych w niej opowiadań, opowiadanie pt. „Naroźna kamienica”, z pewnością zaliczyć można do największych osiągnięć naszej noweliści. Polecamy tę lekturę na wakacje.

JERZY ZŁOCIEN

SZTUKA niezwykła



ekran w kształcie okrągłej tarczy, na którym... on sam odzwierciedla figurę tego samego tańca. W pewnym momencie sam siebie przenosi nad swą własną głowę przez scenę. Inny artysta stoi z parasolem na deszczu. Kropka zwiastująca z listą budzi w jego myślach fantastyczne skojarzenia. Za chwilę śledzimy całą mozaikę myśli artysty: widzi on swe odbicie w kropki, jak gdyby z boku na dwóch wielkich ekranach... Kropka rozbiła się na małe kropelki. Rozgrywa się dłuższa scena w świecie z bajki, zanim kropka deszczu zdąży spłynąć z listy i przywrócić do rzeczywistości rozmarzonego człowieka z parasolem oraz widza na sali.

Ukoronowaniem dwugodzinnego spektaklu jest koncert sześciuosobowego zespołu jazzowego, w którym gra „naprawdę” tylko... jeden człowiek. Symfoniczny młodzieniec podaje ton na fortepianie, wychodzi za kulisy i zjawia się na ekranie. Tu zostaje i uyciąga klarnet. Ten żywy powraca jednak na scenę i tworzy z nim duet. Wystraszona „kilką” razi, „rozstawia” na ekranie cały zespół swych muzykalnych „bliźniaków”, nadaje im ton, zyma się, gdy fatyszka, wspomina z nim porozumiewawcze znaki i gesty.

Zaczyna się krótkometrażowy reportaż z „Expo-58” w Brukseli — rzecz raczej banalna. Sympatyczna młoda dziewczyna zwiedza teren Wystawy Światowej. Ściąga ją przygodny, natrętny wielbiciel. Dziewczyna jest, jak się okazuje, konferansjerem „magicznej latarni”.

...I tu zaczynają się niespodzianki. Aktorka wchodzi z ekranu na scenę teatryku. Żywa, taka sama, piękna, jak przed chwilą na ekranie. Akcja toczy się teraz w dwu płaszczyznach: na filmie i na scenie.

To trick. Bardzo zmyślny trick, uzyskany dzięki zastosowaniu nowatorskich osiągnięć technicznych filmu — to teatr. Ale na tym nie koniec.

Kilku operatorów filmowych rzuca jednocześnie w kilka miejsc obrazy o najrozmaitszym kształcie. Jednocześnie na scenie toczy się żywa, idealnie zsynchronizowana akcja. Konferansjerka „rozduja się”. Na pionowym ekranie pojawia się jej sobowtór, z którym rozpoczyna spór, przekomarza się. Sobowtór okazuje się tłumaczem. Przekłada tekst konferansjerki z języka angielskiego na język polski. „Sobowtór” z nowego pionowego ekranu prowadzi program po niemiecku.

Potem cyfrowo już jest bez liku. Żywi aktorzy „wychodzą” z ekranu i „wchodzą” do niego, dalszy ciąg ich przygód toczy się jak gdyby w innym wymiarze. Tancerz podczas wykonywania piruetów trzyma nad głową niewielki przenośny

Synchronizacja żywych osób i wstawek filmowych jest niewiarygodnie precyzyjna. Co za niezwykła, nowa sztuka narodziła się z mariatuz „magicznej latarni” z nowoczesną techniką filmową.

Ten film — nie-film, teatr — nie-teatr, estrada — nie-estrada, koncert — nie-koncert, nie ma na razie godnego siebie tytułu. „Laterna magica” to nazwa zbyt skromna, nieco archaiczna, nie akcentująca nowoczesności niezwykłego eksperymentu. Jest to sztuka niezwykła, którą czekać może obudzająca przyszłość.

JERZY ZŁOCIEN

LONO NATURY

Wybitny francuski aktor, Jacques Tati, kazał sobie w swym paryskim mieszkaniu urządzić specjalny „pokój do myślenia”, którego ściany wyłożone są kamieniem skalnym. Tati: „Tylko na łonie natury udaje mi się skupić myśli”.

NAJBRYDZYSZY

Zgodnie ze starym zwyczajem, odbyły się w miejscowości Luserna S. Giovanni wybory „Mister Brutus 1961”, to jest najbrzydszego mężczyzny we Włoszech w 1961 roku. Jury tworzyło grono pięknych dziewcząt i kobiet. W konkursie pierwsze miejsce najbrzydszego mężczyzny Włoch zdobył 36-letni mieszkaniec Padwy, niejaki Mario Cendarin. Po uzyskaniu honorowego dyplomu na-

Plotki, ale kulturalne

grody „mister Brutus” oświadczył dziennikarzom: „Wziąłem udział w konkursie w najwyższej nadziei poniesienia porażki. Nie przypuszczałem jednak, że jestem aż tak brzydki”.

DRUGI POTOP

„Jeśli pomyślisz, że obecnie na świecie jest książek i ile ich codziennie przybywa, wydaje się prawdziwie, że Pan Bóg do następnego potopu użyje nie wody, lecz papieru”. (Znakomity pisarz amerykański, William Faulkner).

POLSKIEJ PRASY

— Taki mógłby być tytuł nowego, podwójnego numeru za rok 1961 (nr 1-2). „Zeszytów Prasoznawczych” wydanych już drugi rok przez Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa. Egzemplarz zeszytów obszerny, bo liczący 220 str. druku — poświęcony jest obchodowi 300-lecia prasy polskiej. Obchody są jak wiadomo różne. Redakcja „Zeszytów Prasoznawczych” przygotowała w ramach swoich „uroczystości” z okazji 300-lecia prasy polskiej, który ze względu na wiele świetnych nazwisk autorów, jak i problematykę przez nich poruszaną jest rzeczywiście kopalią wiedzy o przeszłości prasy polskiej i współczesnych jej zadaniach.

Numer otwiera artykuł Adama Przybosi — naukowca krakowskiego — który mówi o „Merkurzu Polskim” na tle epoki. Zestawienie porównawcze o włożeńskich Merkurzu i czasopiśmie europejskich, znaną jest tego pierwszego polskiego pisma (prof. Przybós wydał Merkurza w ramach biblioteki Krak. Ośrodka Badań Prasoznawczych) doprowadzają autora do niezwykle interesujących wniosków traktowania tego Merkurza, jako środka historycznego. Doc. Tyrowicz zajmuje się w ostatnich zeszytach niekiedy aspektami prasy polskiej w okresie rewolucyjnym 1848—1849. Józef Busko pisze o czasopiśmie socjalistycznym „Głos”, a Józef Kowalski zajmuje się dziejami prasy komunistycznej w dwudziestolecie. Niezwykle ważny jest materiał Marii Meglickiej, która daje monografię „Czerwonego Standardu” organu Centralnego Komunistycznej Partii Polski. Zestawienia i relacje są w tej pracy bardzo dokładne i wiarygodne. Wpłynęła biała plama w badaniach nad komunistyczną prasą polską. Lucjan Dobroszycki pisze o polskim czasopiśmiennictwie konspiracyjnym w okresie okupacji hitlerowskiej (revelacyjna cyfra — w czasie okupacji wychodziło mniej lub bardziej regularnie 1.055 pism konspiracyjnych).

Prezes Zarządu Głównego RSW Prasa Mieczysław Zawadzki daje niezwykle interesującą materię o prasie polskiej Ludowej, a Włodzimierz Sokorski — Prezes Komitetu do Spraw Radia i Telewizji mówi o ważnym instrumentie oddziaływania i informacji, jakim jest radio i telewizja. O

Wielogłosowym chórze wypowiedzi na temat reformy szkoły, konieczności zmian struktury, programów i metod nauczania chciałabym umieścić parę słów, legitymujących się doświadczeniem rodzicielskim. Skłania mnie do tego parę niepokojów, które towarzyszą moim kontaktom ze szkołą.

DLA SZKOŁY ZA... DOBRE

Niepokój pierwszy: istnieje w szkole przestarzała metoda markowania pracy przez ucznia, której dewiza jest — nie wychylać się. Nie zdradzać się z okazywaniem, z wiadomościami spoza podręcznika, z przeprowadzonymi doświadczeniami chemicznymi, z chłoniącymi własnoręcznie uciętymi kamieniami, motyli i mnóstwa innych rzeczy, z rękami malowanymi do prywatnej teorii — o ciekawych tematach, kompozycji, kolorystyce — „bo to się do szkoły nie nadaje”. Do szkoły nosi się bałagne knoty wyszowane pod imieniem, w szkole wypowiada się oklepane zdania z podręcznika, dla szkoły pisze się oklepane frazesy. To urzędowe załatwianie nie wymagań szkoły ma swoje konsekwencje wychowawcze i w zakresie wyników nauczania. Praca na kilkanaście procent mocy produkcyjnej zmoralizuje nawet martwą maszynę, a co dopiero żywe dziecko. Jednym z najcięższych przeciwników kształtujących człowieka jest przeżycie pełnego zaangażowania w daną pracę. Nie tylko „systematyczne odrabianie lekcji” winno radować życie ucznia, ale dla każdego od czasu do czasu przynajmniej szansa na wyciągnięcie z siebie siódmych potów dla wykonania dzieła bliskiego sercu, które byłoby osiągnięciem ponad codzienną miarę. A jeszcze dalej — gdyby tak normalny dzieć szkoły dawał pole do podejmowania prac z wewnętrznej potrzeby, gdyby nie tylko stopnie, ale zainteresowanie dla zagadnienia i zadowolenie z rozwiązania zadania były bodźcem do wysiłku.

Mówimy przecież: szkoła bliżej życia.

GODZINA OBRACHUNKÓW

Z rozdrażnieniem i zażenowaniem obserwuję co roku chwilę obrachunków szkoły z uczniem, zwaną zakończeniem roku szkolnego. Mamy wtedy najpierw ufetowanych piętulo, obdarzonych nagrodami od komitetu rodzicielskiego — trójki klasowej, nie-rzadko również prezentami w domu. To bardzo miłe, ale w kuluarach uroczystej sceny sceptycy wymieniają uwagi: to i z robót piątka? I z śpiewu? I z gimnastyki? W niższych klasach, przy innych kryteriach, innym poziomie, to możliwe i zrywane i nagród się za to nie dostaje, a fety nie ma. Ale od piątej klasy wzwyż budzi słuszne zdziwienie, że takie wszechstronne geniusze chodzą między zwyczajnymi dziećmi, które jedne rzeczy lubią i umieją bardziej, inne mniej. Wiadomo też, że tych piątek z gim-

SZKOLNE NIEPOKOJE

nastyki, śpiewu, robót, rysunków jest 3 — 4 na klasę, i nie przypadają one tym szaraczkom, u których sprawności manualne wyprzedziły bystrość umysłową i robią bardzo ładne rzeczy na robotach, choć z gramatyką i ulamkami niezbyt sobie radzą, ani tym kandydatom na sportowców, którzy doskonale wyniki w skokach i biegach łączą ze słabą znajomością zasad ortografii, ale piątki nie dla nich

chem wstrętu do pracy, pełna skłonności do biegania, gania i wybrków, a w starszych klasach ponadto do występnych przejawów solidarności koleżeńkiej, a zadaniami szkoły jest kielznać, kielznać, kielznać. Drugi punkt widzenia to ten, że w najmniejszym robaczku jest iskra boża, którą trzeba dojrzeć i rozdmuchać.

Ocena pracy szkoły jako placówki wychowawczej —

podobnie jak i ocena dziecka w szkole — to bardzo delikatna rzecz. Może przy okazji wszystkich zmian i reform i tutaj uda się przewietrzyć wskaźniki jej wlotów i upadków, dotrzeć do sedna i nieocenienia i wyników statystyk ocenić, jaki przede wszystkim model człowieka opuszcza jej progi.

LUDMIŁA PROTSCHKE



Tadeusz Kwiakowski

Filmy, filmy...

Tytuł	Garoniera
scenariusz	B. Wilder i I. A. L. Diamond
reżyser	Billy Wilder
produkcja	USA
aktorzy	Shirley MacLaine, Jack Lemmon, Fred MacMurray i inni.

Treść

C. C. Baxter jeden z tysięcy urzędników wielkiego zakładu ubezpieczeniowego robi błyskawiczną karierę. Poprostu kiedy pozyczył koleżkę idąc od swej garsoniery. Od tej chwili zaczęli zacząć pożywać garsonieri jego bezpłodni zwierzętnicy. Kiedy skorzystał z garsonieri właściciela biura, szef personelu, Baxter znalazł się w szczytu. Niestety zakochał się bez nadziei w dziewczynie, kochance personalnego...

Film pod każdym względem doskonały. Zagany znakomicie zwłaszcza przez MacLaine, telen dowcipu i jednocześnie goryliwej satyry na moralność amerykańską i tajemnicę powodzenia wielu młotów na tym świecie. Każdy szczegół, każdy epizod zrobiony prawie bezbłędnie.

Jest w tym filmie kilka nielogiczności, które trzeba przyjąć na wiarę, niestety osłabiają one nieco realizm faktów. Lemmon w pierwszej części filmu nie wytrzymuje charakteru postaci i daje się zwinąć swej silnej komedii.

Wilder uchodzi i słusznie za wybitnego reżysera amerykańskiego, „Garoniera” jest chyba jego najlepszym dziełem. Warto zobaczyć. Dwie godziny zabawy, a potem sporo do myślenia.

Tytuł	Podrywacz
scenariusz	J. P. Mocky, J. Ch. Pichon i L. Sarin
reżyser	Jean Pierre Mocky
produkcja	Francia

aktorzy

Dany Robin, Dany Carrel, Anouk Aime, Nicole Berger, Belinda Lee, Inge Schoener, Margit Sand, Jacques Charrier, Charles Aznavour i inni.

Treść

Sobota w Paryżu, dziesiątki mężczyzn wyrusza na podbój serc, by z „przygadana” dziewczyną spędzić wieczór czy noc. Młody Freddy jest młodym podrywaczem, służy nawet przygodnie spotkaniem amatorowi przygody z kobietą swym doświadczeniem. Niestety nie mają szczęścia. Freddy nie zadowolą się łatwymi zdobyczami...

Bez osłonek pokazana druga strona życia pewnego odłamu młodzieży francuskiej. Ręce pięknych dziewcząt. Dobrze napisany i zrealizowany scenariusz, wartki, różnorodny choć bez zasadniczej nagoty.

Brak tła społecznego, bohater jest właściwie nikim, kłamrą spinającą wiele do brych epizodów. Ostatnia historia z bogatą dziewczyną obchodzącą swój ostatni dzień wieczór przed małżeństwem trochę szmirwata.

Wiele przesady z twierdzeniem, że „Podrywacz” to reprezentacyjny film „nowej fali” kinematografii francuskiej — to chyba tylko fałk i to nie burzliwa.

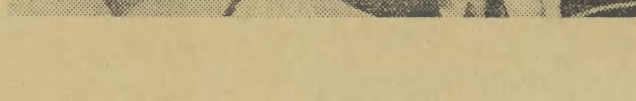
Tytuł	Podrywacz
scenariusz	J. P. Mocky, J. Ch. Pichon i L. Sarin
reżyser	Jean Pierre Mocky
produkcja	Francia

aktorzy

Dany Robin, Dany Carrel, Anouk Aime, Nicole Berger, Belinda Lee, Inge Schoener, Margit Sand, Jacques Charrier, Charles Aznavour i inni.

Treść

Sobota w Paryżu, dziesiątki mężczyzn wyrusza na podbój serc, by z „przygadana” dziewczyną spędzić wieczór czy noc. Młody Freddy jest młodym podrywaczem, służy nawet przygodnie spotkaniem amatorowi przygody z kobietą swym doświadczeniem. Niestety nie mają szczęścia. Freddy nie zadowolą się łatwymi zdobyczami...



Jak wyglądają wakacje na Wschodzie i Zachodzie

We Francji — pustynia



Stółka campingu w okolicy Mińska

W ZSRR — szereg nowości

Tu nie istnieje masowy exodus z wielkich miast w jednym tylko czy dwu miesiącach letnich choć z wypoczyn-

ku korzystają miliony. Urlopy są rozłożone równomiernie, nie ma żadnych wahań ekonomicznych czy socjologicznych perturbacji. To już rezultat planowej gospodarki, który — zresztą nie bez zaskoczenia — podkreślają dziennikarze.

Formy wypoczynku są nieco zbliżone do naszych z zachowaniem różnicy skali o ogromu radzieckiego sąsiada i nieco odmiennych upodobań.

Przed wszystkim sanatoria — jako, że zdrowie człowieka pracy to sprawa najważniejsza. 350 uzdrowisk daje niezwykle różnicowane możliwości wyboru. Samych sanatoriów jest 3 tysiące, głównie na Krymie i Kaukazie, ulubionym i najbardziej uczęszczanym radzieckim „Lazurowym Wybrzeżu”. Przez jedno tylko Soczi przepływa w ciągu roku 600 tysięcy ludzi. Drobniąż...

Sanatoria jednak to przecież nie wszystko. Związkiowy odpowiednik naszych czasów — „putiowki” obejmuje 6 milionów spragnionych słońca i wypoczynku. Domy czasowe przygotowane są bardzo starannie — czego o naszych nie można powiedzieć — i dlatego zapewne lepiej spełniają swoją rolę.

Ostatnio narodziło się też w ZSRR szereg nowych „letnich” inicjatyw. Są to po pierwsze — tzw. pensjonaty, rodzaj czasowych rodzin, na które skierowany może zabraknąć jedno dziecko, w wieku ponad 6 lat. „Próbę terenową” pensjonatów przeprowadza się w tym roku na Krymie. 90 tys.

pięć tysięcy „pensjonatów” wypowie się czy forma jest do przyjęcia i czy dorodził znośną bez uszczerbku dla nerwów głośną igraszkę nieletnich obywateli.

Druga nowość to putiowki kombinowane: 3 tygodnie pobytu w domu wypoczynkowym, a później 8 dni przeznaczonych na zwiedzanie Moskwy lub innego wielkiego miasta. Forma atrakcyjna specjalnie dla „prowincji” rozpowszechniana jest w szczególności.

Koleje wystąpiły z własnym pomysłem: 6 tysięcy kilometrów w ciągu 20 dni. Pociąg wychodzący z Moskwy robi turę po republikach kaukaskich, dając możliwość — jak głosi prospekt — kąpiele w trzech morzach: Azowskim, Czarnym i Kaspijskim. Ponieważ spodobało się — rozciągnięto inicjatywę i na inne terytoria.

I jeszcze jedna letnia nowalijka, tym razem zagranicznej proveniencji: campingi. Rozprzestrzeniają się w szybkim tempie. Wielki ośrodek campingowy powstał w pobliżu stolicy i odgrywa rolę podwójną: miejsca weekendowego dla moskwićzan i równocześnie miejsca wakacyjnego. Podobnie dzieje się na innych terenach europejskiej części ZSRR. Campingi przyjęły się i rosną jak grzyby po deszczu.

Ciekawostką specyficznie radziecką są pływające domy wypoczynkowe i sanatoria, krążące po najatrakcyjniejszych rzekach: Woltze, Kamie i Ocie. Od czasu do czasu takie sanatorium podpiływa do brzozy i czasowo zwiedzają najpiękniejsze zakątki. Zeno nie zapomnieć jak chodził się po matce-ziemi i przypomnieć sobie, że przecież ona jest najpiękniejsza...

W USA — moda na „karawan”

W tym roku Stany Zjednoczone są terenem istnego boomeru turystycznego. Padł rekord wydatków wakacyjnych spowodowany zwielokrotnieniem liczby urlopowiczów. Równocześnie notuje się cechę dotąd niespotykaną: gros Amerykanów zostaje w Ameryce.

Sprawa traci skrupuły naradami. Przeciwny John wziął widać bardzo do serca wiadomość o deficycie w bilansie państwowym sięgającym 3,8 miliardów dolarów. Podróżuje się więc po własnym kraju przeważnie na zasadzie tzw. karawanu. Kupuje się w tym celu ciężarówkę, na platformie, urządza sypanię i — karawan gotowy. Jazda w drodze. Campingi są zjawiskiem masowym. Wielu obozuje po prostu „w nogach” swoich wołów w napotkanym lesie.

Samotnicy zrobili najazd na góry Sierra Nevada i wielkie pustynie południowo-zachodnie po czym z samotności niewiele zostało — wszędzie pełno ludzi. Sporo ucieka od tłumy na pneumatycznych stateczkach krążących po rzekach. W ogóle Amerykanie w tym roku strasznie lękają wody: rzeki, jeziora, kanały — wszystko obsadzone.

Centralnym punktem wakaacji amerykańskich pozostaje nadal samochód. Tyle tylko, że coraz bardziej te wakacje przypominają maratony. Były dalej, były najdłuższą trasą. Stworzono całe schematy turystyczne — dookoła USA w 3 tygodnie. Trzeba do tego

mieć końskie zdrowie. Co dzień rano wyjazd następuje o 7, pierwszy biwak dopiero o 17. Odpoczynek — na medal...

Tak więc urlopy w USA to już nie wiołozga, improwizacja, awantura tak modna w starej Europie. Tu są etapy, ścisłe terminy, technika. Cywilizacja. Z kulturą — już gorzej.

Wielką atrakcją turystyczną stała się historia. Tegoroczne trasy oparto o wizję przeszłości. Przypomina to trochę masowe pielgrzymki po polach bitew z czasów wojny secesyjnej Północy z Południem. Taki swoisty patriotyzm na kółkach z komfortem po drodze.

Jeżeli jednak turysta amerykański zdecydował się wbrew zaleceniu urwać za granicę to głównym problemem dla niego jest uniknięcie spotkania z innymi turystami amerykańskimi. Kamufaż jest tak dokładny, że całość przypomina zabawę w ciuchubabkę po całym świecie. Francja, Włochy, Hiszpania, tam już wszędzie są Amerykanie. A więc — ZSRR. Więcej — Eskimosi. Więcej — za pięć 1500 dolarów na tydzień — polowanie na białe niedźwiedzie w Arktyce. Za 6.000 dolarów można nawet zakatrupić lwa w Kenii.

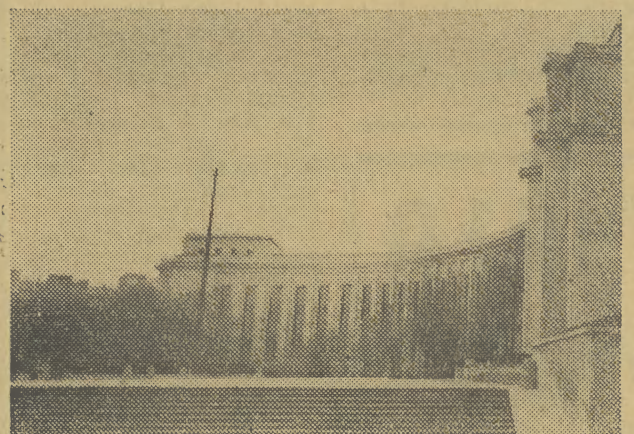
I druga strona medalu. Jak ścigać turystów do Ameryki. Nigdy dotąd nie istnieć, USA bało się ich jak ognia. Bzdurne formularze paszportowe zawierające najbardziej fantastyczne rubryki w rodzaju: czy jesteś poligamistą, kryminalistą, trędowatym, czy odgadiesz się czynom, nieład-

Okład dąży tutejszy człowiek XX wieku? Na słońce. Jak? W tłumie. Kiedy? W sierpniu. Z kim? Ze znajomymi. Po co? Aby od nich uciec. Co pozostawia za sobą? Umarłe miasta.

Rzeczywiście historia nosi znamiona zbiorowej psychozy. Siedmiu Francuzów na dziesięciu zamienia swój zwykły tryb życia na korzyść tzw. umownie odpoczynku wyłącznie w jednym miesiącu — sierpniu. A więc prze-walają się przez dworce, aby tylko szybciej dotrzeć do domów turystycznych, wiejskich oberży, campingów, kolonii — w poszukiwaniu relaksu. Rusza wraz z nimi ogromna machina transportu wszelkich typów. Na nieprzwykłych wsiach niesie ona za sobą 10.000 śmiertelnych wypadków. Cała energia ześrodkowana zostaje na podróżowaniu — kraj zamiera na 3/4 frontu ekonomicznego. Jego mózg — elita intelektualna leży na piasku lub trawie. Robotnicy to samo. Studenci ganiają po świecie.

W Paryżu nie naruszona pozostaje tylko Sekwana. Telefony dzwonią w próżnię, gołębie są głodne, zagraniczni goście obserwują tylko marną frekwencję teatrów. W Halach Centralnych sprzedaż wolowiny spada o połowę, a cielićnicy o jedną trzecią.

Metro pustoszeje. Przybyli Amerykanie niepokieszeni z braku paryżan obejść się muszą Eiffel i gazeciarza-



Pałac Chaillet (Paryż)

mi, którzy wraz z „New York Herald Tribune” podają im częścią ich dalekiej cywilizacji.

Gazety też są na urlopie. Ekspediowane na prowincję wiecznie odpuśczone wyniki plażowych konkursów i fotografie kąpiących się nymf.

Dzielnica Lacińska — pusta. Kosmopolityczny bulwar St. Michel — przypomina pustynię. Przemysł w zastój. Ciekawie zamknięte są wszystkie zakłady o produkcji taśmowej, w tym 3 największe w regionie Paryża: Citroen, Renault i Simca — na cztery spusty. I handel zamyka podwoje w dokładnym tego słowa znaczeniu. Komu sprzedawać i co? Fabryki przecież milczą. Na pełnych obrotach pracuje tylko przemysł hotelowy, gastronomia i poczta.

Normalne uzdrowiska i letniska już Francuzom nie wystarczą. Wszędzie jest ciasno. Jak tuwiedza zapatrzeni na swoje statystyki naukowcy nastąpiło tylko gwałtowne przemieszczenie wakacyjnych zainteresowań. Zaledwie 15 proc. ludzi wybiera się w góry, 30 proc. na wieś, 35 proc. nad morze. Namioty nadmorskie (3 mln campingowiczów) biją rekordy powodzenia.

I jeszcze jedno ciekawe zjawisko. Jeśli lato jest deszczowe następuje wielki run na południe. Jeśli pogoda — na wybrzeże Bretanii. Każdemu się zdaje, że sam wysiłł tę zmianę, w rzeczywistości miliony robią to samo. Rezultat? Gospodarcze wąskie gardło, grożące podobno Francji poważnym atakiem duszności...

nym — tak — nie — niepo-stawiony na obcego przyby-trzebne skreślić, zostały znie-sza. Nie zna go, nie wie od-sione. Niewiele to jednak da-k której strony go ugryźć, jak-ło. Amerykański przemysł tu-rystyczny nie jest zupełnie na-Co robić?



MIASTO WIELKIEGO BUSSINESU

nych ubogich miasteczek południowo-wschodniej Azji.

Reporter często buntuje się przeciw schematom. Fakty, to jednak rzecz uparta, niewiele im można przeciwstawić. Tu, jak chyba nigdzie, ogląda się to, co w marksistowskich broszurach nazywa się „kontrastami” kapitalizmu. Obok przebogatyh magazynów — nędzne sklepiki przedmieść.

Obok luksusowych willi — nory. Jeszcze większe kontrasty oglądałem na wchodzącym również w skład Hongkongu półwyspie Kaulun — siedzibie koncernu naftowego „Shell”. Tuż obok archaicznych zakładów przemysłowych i przyciągających oko biurowców ze szkła, betonu i stali, duża dzielnica skleconych z trzciny, słomy ryżowej i gliny — ni to szalałów, ni baraków.

Myślałem wiele o tych sprawach błądząc ulicami Victorii, bo bardzo pragnę wystrzegać się wszelkiej przesady. Podróżując po Afryce i Azji widziałem wiele nędzy nie mieszczącej się w żadnych europejskich kategoriach. Możliwe, że nędza, którą tu oglądałem, nie różniła się tak bardzo, gdyby w sposób bezpośredni nie odbijała się w lustrze luksusu i nowoczesnej techniki, gdyby obok setek pełzających po ulicach żebraków nie przejeżdżały setki najnowszych modeli samochodów prowadzonych przez eleganckie kobiety w haftowanych złotych sukniach. Może reporter zafascynowałby się smukłymi nogami ślicznych Chinek, których piękne pro-



Półwysp Kaulun. Królestwo „Shell” i przybytek nędzy.

katowe suknie rozlecie się na bokach aż do wysokości bioder, gdyby nie to, że wystarczająco sekundy przystanąć, aby być otoczonym tłumem brudnych żebraków. Może...

Po kilkudziesięciu postojach opuszczamy Hongkong. Kierunek — Japonia. Na razie bierzemy kurs na Filipiny. Przed nami piracka wyspa Taiwan. Zgodnie z instrukcją musimy opływać ją możliwie jak najdalej.

MIECYSŁAW GORSKI

Zołnierze amerykańscy nie będą mieli w przyszłości przy ewnych mundurach kieszonek na zegarek. Skasowanie tego szczegółu ma przynieść oszczędność roczną w wysokości 666.000 dolarów. Dalsza oszczędność 100.000 dolarów uzyskana zostanie dzięki uproszczeniu w szychu krawatów.

Dziorca z Luwru, Yves Augis, obchodził jubileusz 25 lat pracy w swym zawodzie. Z tej okazji dziennikarze Interpolu jubilat, z jakim pytaniem zwracali się do niego

O czym mówią TU i TAM

najczęściej zwiedzający słynną galerię dzieł sztuki. Jak zapewnił Augis, najczęściej pytano go o to, jaką pastą czyszczą sa błyszczące parkiety Luwru.

Ministerstwo spraw zagranicznych Japonii zabroniło dyplomatom, zajmującym placówki za granicą, używania perfum. Wolejący perfumami dyplomata, szkodził opinii cesarstwa w obcych krajach! — brzmiało uzasadnienie zakazu.

Prezydent de Gaulle otrzymał w podarunku od prezydenta Wybrzeża Kości Słoniowej — posążek słonia z czystego złota o wadze 15 kg. Felix Houphouet-Boigny, z nim został prezydentem swego kraju, był wielokrotnie ministrem w rządzie francuskim i należał do najbardziej uległych przyjaciół Francji.



Ubóstwo zachodnio-niemieckiej polityki: puste krzesło między Adenauerem i Brandtem.

„Złote kule” i TROMTADRACJA

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do bońskiego Bundestagu wskazuje wyraźnie, że ma ona charakter widłowski o niemal amerykańskim posmak. A więc o przedniejszych kandydatów przedstawia się społeczeństwu z dużym tromtadractwem przy akompaniamencie orkiestr, flag, „spontanicznych” okrzyków, mnóstwa plakatów z ich portretami, tyle — że brak na nich napisów w rodzaju „I like Adenauer” albo „I like Brandt”. Do akcji wprężonego samolotu, śmigłowca i samochody. Równocześnie w odniesieniu do przeciwników politycznych stosuje się metodę wydobycia na światło dzienne rozmaitych skandali polityczno-gospodarczych, niekiedy nawet bardzo intymnych.

Równocześnie z tą akcją, jednak — dla odmiany — z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, odbywa się mobilizacja środków pieniężnych, niezbędnych dla prowadzenia tak szeroko zakrojonej kampanii wyborczej. Pod tym względem w najlepszej pozycji znajduje się adenauerowska CDU/CSU, stojąca u steru rządów. Wzmianki ukazujące się w prasie zachodnio-niemieckiej, pełne są niedwuznacznych aluzji na temat tych źródeł finansowych, a niekiedy wyraźnie wskazują, kto i jakimi kanałami finansuje partię chrześcijańskich demokratów.

Najwyraźniej postawiła sprawę „Süddeutsche Zeitung” pisać, że jeżeli się zliczy wszystko razem — to CDU dysponować będzie na kampanię wyborczą kwotą ponad 35 milionów marek. Bardzo wymownie określił ten stan minister Merkatz oświadczaając: „Złote kule znajdują zawsze swoją drogę — również i w obecnych wyborach”. Wynikiem jesiennych wyborów do Bundestagu najbardziej zainteresowani są — oczywiście — zachodnio-niemieccy kapitaliści i monopolci. Zwycięstwo ich pupila Adenauera i jego partii oznaczałoby przecież podniesienie dla nich zielonego semaforu dla dalszych inwestycji rządowych na zbrojenia, a więc — w ślad za tym — perspektywę nowych zysków. Toż ci sami panowie, którzy finansowali Hitlera, a po wojnie poprzednie kampanie wyborcze w NRF, i tym razem stają u boku Adenauera, stawiając mu do dyspozycji bogate konta i środki techniczne. Wpływowi członkowie partii CDU/CSU z tego środowiska utworzyli już zawczasu kilka anonimowych, dobrze zamaskowanych towarzystw wspierających, których jedynym zadaniem jest mobilizowanie i gromadzenie funduszy na cele akcji wyborczej. W związku z tym dokonywane są niezwykle subtelne machinacje gospodarczo-finance, które, gdyby nie miały pozorów legalności, byłyby najpospolitszym oszustwem w stosunku do podatników.

Zakulisowe podziemia związane z obecną kampanią wyborczą do Bundestagu nie są — naturalnie — jedynie „domena” CDU. Podobnie wyglądają te sprawy w środowisku SPD, FDP czy rewizjonistycznej Bezauscheidungs Partei. Każda z nich pragnie unieść swą piękną wybrórkę, siebie przedstawiać w jak najbardziej korzystnym świetle, przeciwników zaś w najczarniejszym. Dotychczasowy przebieg tej kampanii wykazuje, iż walka jest bezpardonowa i prowadzona ze stosowaniem — mówiąc językiem sportowym — niedozwolonych chwytów. Dla emulacji zaciętych wyborczych sformułuje się sloganami o „prawdziwej demokracji”, o przegnięciu pokoku. Takimi poczynieniami nie zamydli się jednak oczu wielu złośliwych i rozsądnych miłośników demokracji Federalnej. Dowodem tego wrastające poparcie. Jakiego udziału powstaje niedawno postępowej Deutsche Friedens Union.

MARIAN JASKOWSKI

Sierpień darzy nas piękną, słoneczną pogodą. Jak w każdą sobotę i niedzielę i dziś tłumy Krakowian wyruszą na spacer i wycieczki nad wodę, do lasu. Szosy zaroją się pojazdami. Właśnie w sobotę i niedzielę zdarza się najwięcej wypadków. Najczęściej na skutek lekkocważenia przejeżdżających.

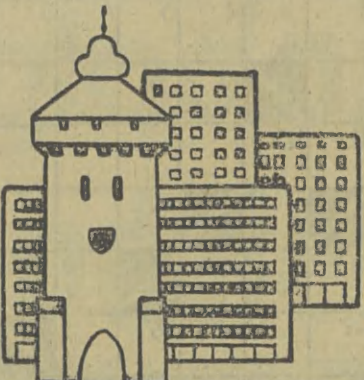
Brzeg Wisły. Tuż pod tablicą ostrzegawczą — kąpieli ostrzegawczą — kąpiel wzbudzona rozbiła się dwóch chłopów. Wskakują do wody. Niemal natychmiast jeden z nich zaczyna się topić. Drugi przerażony wyskakuje na brzeg, wzywa pomocy. Lecz na pomoc za późno. Ciało porwane nurtem rzeki znikła pod taflą wody. Dopiero po trzech dniach wydłobiono zwłoki.

Na wycieczkę rozbawioną towarzyszy. Tęgo z krapkowaną podłogą. Potem wsiadają na motory. Na zakręcie pod Myślenicami — krakusa. Jeden ponosi śmierć, trzech rannych. Kilkaśnięcie wypadków drogowych w czasie jednej niedzieli. Prawie wszystkie spowodowane nietrzeźwym stanem kierowców nieprzebieżnym przepisów drogowych. W ciągu jednego dnia 4 utonięcia. I znowu przychylny stan nierzeczy lub kapieli w miejscu niedozwolonym.

Nieprzebieżanie przepisów i zakazów jest u nas nagminne. „Nie deptać traw” — tuż przy tabliczce najspokojniej biegać dzieci, mamie ani się nie śni zwrócić im uwagę. „Wsiadać tylnym pomostem do tramwaju” — grupa ludzi pcha się przedem.

Nagminne, bezkarnie łamanie drobnych przepisów i zarządzeń prowadzi do łamania poważnych zakazów. I mnożą się niesześcielne wypadki. Same mandaty karne — których nadawanie mogłoby być uciążliwe dla niesześcielnych — nie zmieniają sytuacji. Potrzebne jest zaostrzenie — nas wszystkich.

nasze MIASTO



Wielki i mały Kraków

Pychowice to także Kraków. Małe, czyste osiedle przy drodze do Tyńca nie przypomina miasta, ani nawet przedmieścia.

Większość z około tysiąca mieszkańców osiedla, to robotnicy pracujący w Krakowie. Rolnictwo i ogrodnictwo podobno się tutaj nie opłaca. W dalszych planach mają tuższe tereny specjalizować się w hodowli. Nie planuje się wielkomięskiej zabudowy. Okoliczne wzgórza zostały już zalesione. Mają być przedłużeniem zaplanowanych wzdłuż Wisły terenów wypoczynkowych Krakowa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Pychowice, jak wszystkie osiedla peryferyjne wielkiego Krakowa, pozostają właściwie poza zasięgiem oddziaływania kulturalnego miasta. To, że o 15 minut drogi autobusem jest Kraków ze swoimi teatrami i starą kulturą zupełnie sprawy nie rozwiązuje. Robotnik, który po ciężkiej pracy wraca do domu, szuka rozrywki i wypoczynku na miejscu. W Pychowicach liczy się przede wszystkim miejscowa świetlica, która — owszem — jest, ale podobno pracuje niesześcielnie.

Przekazujemy Prezydium DRN prośby mieszkańców Pychowic:

• Przy pomocy milicji zlikwidować pokątny handel wódką i karać za pijackie wybryki.

• Zaktywizować pracę świetlicy.

• Dzieciom i młodzieży stworzyć możliwość uprawiania sportu.

• Zrewizytą w Krakowie

Istniejący przeszło 10 lat chór Spółdzielni Transportowych „Hejnał” bawił ostatnio w lipcu na występach artystycznych w Czechosłowacji, gdzie występował m. in. z koncertami w Karłowicach, Mariánskich Lázních, Cvikovie, Vamsofordie, Starých Splawach i Novým Borze.

Wszędzie też był nadzwyczaj serdecznie przyjmowany przez czeską publiczność.

W dniach 20 i 21 sierpnia br. przybyła do Krakowa z rewidytą 80-osobowy chór nauczycieli z Czechosłowacji, pod kierownictwem młodego i talentowanego kompozytora Tomasza Fialy.

Chór na w swoim repertuarze posiada kompozycje czeskich, polskich oraz innych sławnych kompozytorów. Usłyszymy go na koncertach w sali Państwowej Filharmonii w przyszłą niedzielę i poniedziałek. Po koncertach w Krakowie czeskie goście wyjadą z występami nad morze. (ks)

Załatwić sprawę przed-szkola, dla którego ciągle nie można znaleźć pomieszczenia. (AM)

Co słychać

w Krakowskich Zakładach Szklarskich

Latem na wydziale pieców, z których wypływa lśniąca, ciepła szkła panuje temperatura prawdziwie tropikalna. Wszak wewnątrz pieców temperatura sięga 1400 st. C. Toteż praca w hucie szkła jest teraz bardzo uciążliwa.

Pracownicy tutaj to nie byle jacy fachowcy: 30, 35, 40 lat praktyki robi swoje. Codziennie wykonuje np. 150-160 proc. normy zespół Czesława Piętki i Kisielskiego. Pierwszy z nich ma już za sobą 40 lat pracy w zawodzie, drugi — 35 lat pracy. Produkują oni baloniki żarówkowe w sposób tradycyjny, ręcznie, a właściwie dla ścisłości powinno się powiedzieć „ustnie”. Balonik bowiem wydycha się z ciepłego szkła poprzez ustnik, silnym wydechem płuc pracownika.

Drugi dobry zespół mistrzów swego fachu to zespół Juliana Ziarnickiego i Adama Krzema. I oni „reżnią” dmuchają baloniki żarówkowe.

Oprócz baloników KZS produkują ponadto w swoim skawiskim oddziale, który całkowicie zautomatyzowano jeszcze w 1959 roku — opakowania szklane do kosmetyków (Lechia) oraz szklanki do musztardy. Zakłady są również eksporterem, wprawdzie nie bez pośrednictwa, ale jednak produkują naczynia akumulacyjne, które inni wytwórcy wysłali do Czechosłowacji.

Ponieważ właśnie w lecie najtrudniej jest pracować przy piecach, na ten okres planuje się zwykłe remonty i wysłać na urlop załogę. W lipcu stał piec jeden, w sierpniu drugi poddano remontowi.

Co czwarte dziecko pracowników KZS przebywa na kolonii letniej w Mostowicach koło Kłodzka. W najbliższych latach należy się spodziewać tego, że już wszystkie bez wyjątku dzieciaki pracowników Zakładów pojadą na kolonie letnie, w związku z tym że Zjednoczenie buduje własny dom kolonijno-wczasowy w Bukowinie. Inwestorem tej budowy będą właśnie KZS. Już w tej chwili są gotowe założenia projektowe na ten ośrodek. (hz)

Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa dla mieszkańców budynków zagrożonych

Zarząd i Rada Nadzorcza Związkowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie postanowiły przekazać 10 proc. izb wybudowanych przez Spółdzielnię w 5-lacie do rozdziału pomiędzy tych spółdzielców, których — jako objętych koniecznością przesiedlenia z zagrożonych kamienic — wypływają Prezydium DRN Podgórze i Grzegórzek.

Warto wspomnieć, że i obecnie Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa przydziela mieszkania tylko na wniosek raz zakładowych. (aes)

co gdzie kiedy

12-13

Sobota

Klary

Niedziela

Heleny

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO (sala Klubu ZKK): „Lewy głów” — 19.15; MUZYCZNY: „Księżniczka z czardasem” — 19.15; KAMPESKA: „Przyjaciel wesołego diabła” — 17; KOLEJARZA: „Nauczycielka” — 19.15; Pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO (sala Klubu ZKK): „Lewy głów” — 19.15; KOLEJARZA: „Nauczycielka” — 19.15; Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

SOBOTA

APOLLO: „Podrywacz” (fr., 18 l.) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15; ISKIERKA: „Gorączka w El Pao” (fr.-meks., 18 l.) — 17.30, 19.45; KRAKUS: „Mein Kampf” (szwedzki, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; MEL. GWARDIA: „Sobotni wieczór” (jug., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; SZUKA: „Okres próby” (radz., 16 l.) — 10.15, 12.15; „Przed nami zamek” (radz., 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; WANDA: „Ruda Julka” (fr., 16 l.) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15; WARSZAWA: „Gardonia” (USA, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; WOLNOŚĆ: „Anatomia morderstwa” (USA, 18 l.) — 16.15, 18.30; WRZOS: „Człowiek ze słomą” (wł., 18 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; DOM ZOLNIERZA: „Dzień powszedni” (NRD, 12 l.) — 15.45; ZWIĄZKOWIEC: „Puccini” (wł., 12 l.) — 17.30, 19.45; TEŻA: „Noce Cabirii” (wł., 16 l.) — 19.30; KULTURA: „Dramat w kosmosie” (radz., 16 l.) — 20.15; ROTUNDA: „Na tropie przemytników” (dunski, 10 l.) — 15.17; MIKRO: „Santaz” (NRF, 16 l.) — 17.30, 19.45; MELODIA: „Na zawsze” (USA, 18 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; KLEPARZ: „Wielkobra de Bragelonne” (fr., 14 l.) — 16.18, 18.30; WISLA: „Pulapka” (fr., 18 l.) — 15.30, 18.15, 20.15; MAS-KOTKA: „Czarne błyskawice” (USA, 12 l.) — 15.30, 17.30, 19.30; SYGNAŁ (detnie): „Proszę za mną” (fr., 18 l.) — 20.15; UCIECHA: „ZUCH, CHEMIK” — nieczynne.

Kino letnie CASSINO: „Podrywacz” (fr., 18 l.) — 20.30.

SWIT: „Champion” (USA, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; Mała sala SWIT U: Zestaw filmów

TELEWIZJA

SOBOTA

Godz. 6.05: Muzyka. — 6.30: Stan pogody i wiadomości. 6.35: Muzyka. 7.20: Prognoza pogody i program dnia. 7.30: Stan pogody i wiadomości. 7.40: Muzyka. 8.00: „Złoty wiek”. 8.40: Szymonowicz, fel. W. Blachuta. 8.10: Audycja regionalna. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: „Radioproblemy”. 9.00: Muzyka organowa — wyk. Robert Owen. 9.20: Felieton literacki. 9.30: Melodie rozrywkiowa na trąbce — 9.40: „Koronkowe obrázky” — opowieść wędrownicza w opracowaniu W. Glowacza. — 10.00: Splewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 10.20: List z Polski — fel. J. Kurczaba. — 10.35: Koncert rozrywkowy. 11.00: Melodie rozrywkiowa — 11.30: Program dnia. 12.05: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Poranek symfoniczny wyk. Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej dyr. Eugene Ormandy, solista: Eugene Istomin — fortepian. 13.10: „Kronika Polskiej Telewizji”. 13.15: Melodie rozrywkiowa — 13.30: Melodie rozrywkiowa. 13.40: Koncert Chopina — wyk. Dima Lipatili. 13.50: Wład. 14.05: Korespondencja z zagranicy. — 14.15: „Podwiozeczka przy mikrofonie”. 14.45: Zielony karnawał taneczny. 19.15: „Powrót”, słuch. wg humorystki Woodhouse’a. 19.40: Muzyka. 20.00: Słynne orkiestry taneczne. — 20.30: Revis piosenek z dawnych lat. 20.45: Korespondencja z zagranicy. 21.00: Stan pogody i wiadomości. 21.20: Wład. sportowe i wyniki. „Toto-Lotot”. 21.30: Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 21.40: Muzyka taneczna. 22.30: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.40: Krakowskie aktualności sportowe i wyniki Lajkonika. 22.50: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA

APOLLO: „Podrywacz” (fr., 18 l.) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15; ISKIERKA: „Gorączka w El Pao” (fr.-meks., 18 l.) — 17.30, 19.45; KRAKUS: „Mein Kampf” (szwedzki, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; MEL. GWARDIA: „Sobotni wieczór” (jug., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; SZUKA: „Okres próby” (radz., 16 l.) — 10.15, 12.15; „Przed nami zamek” (radz., 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; WANDA: „Ruda Julka” (fr., 16 l.) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15; WARSZAWA: „Gardonia” (USA, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; WOLNOŚĆ: „Anatomia morderstwa” (USA, 18 l.) — 16.15, 18.30; WRZOS: „Człowiek ze słomą” (wł., 18 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; DOM ZOLNIERZA: „Dzień powszedni” (NRD, 12 l.) — 15.45; ZWIĄZKOWIEC: „Puccini” (wł., 12 l.) — 17.30, 19.45; TEŻA: „Noce Cabirii” (wł., 16 l.) — 19.30; KULTURA: „Dramat w kosmosie” (radz., 16 l.) — 20.15; ROTUNDA: „Na tropie przemytników” (dunski, 10 l.) — 15.17; MIKRO: „Santaz” (NRF, 16 l.) — 17.30, 19.45; MELODIA: „Na zawsze” (USA, 18 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; KLEPARZ: „Wielkobra de Bragelonne” (fr., 14 l.) — 16.18, 18.30; WISLA: „Pulapka” (fr., 18 l.) — 15.30, 18.15, 20.15; MAS-KOTKA: „Czarne błyskawice” (USA, 12 l.) — 15.30, 17.30, 19.30; SYGNAŁ (detnie): „Proszę za mną” (fr., 18 l.) — 20.15; UCIECHA: „ZUCH, CHEMIK” — nieczynne.

Kino letnie CASSINO: „Podrywacz” (fr., 18 l.) — 20.30.

SWIT: „Champion” (USA, 16 l.) — 15.45, 18.15, 20.15; Mała sala SWIT U: Zestaw filmów

M. Witwalskiej. 18.00: Wład. mości Ziemi Rzeszowskiej. — 18.05: Magazyn — „Spacer-kiem przez Rzeszów” w oprac. St. Koczura. 18.20: „Moje pierwsze kroki pisarskie” — Zofia Bystrzycka. 18.30: Para-da gwiazd z płytki Ryszarda. 18.45: Komentarz tygodnia. 19.00: Dzien. kraj. 19.15: A-matorskie zespoły muzyczne przed mikrofonem. — 19.30: „Ogórki 61” — aud. N. Kał-mierczaka. 19.40: Splewa El-yvis Presley. 19.50: Na krakow-skim rynku — fakty, plotki, komentarze. 19.55: Muzyka i aktualności. 20.00: Felieton Marceliego Josta. 20.10: Wład. 19.55: „Nowości muzyki roz-rywkowej”. 19.30: „Maryna-kowie”, ode. powieści radio-wej. 20.00: Koncert orkiestry Polskiego Radia w Krakowie pod dyr. Jerzego Gerta, soli-sta: Edmund Sieja — skrzypce. 20.50: Radioreklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.20: Kronika sportowa. 21.40: Gra Wrocławski Kwintet Rymy-zowy. 22.00: S. Rachmaninow: II suita op. 17 na 2 fortep-iany. 22.30: Zespół Dziewięćka. 23.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości. — 24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA

Godz. 6.05: Muzyka. — 6.30: Stan pogody i wiadomości. 6.35: Muzyka. 7.20: Prognoza pogody i program dnia. 7.30: Stan pogody i wiadomości. 7.40: Muzyka. 8.00: „Złoty wiek”. 8.40: Szymonowicz, fel. W. Blachuta. 8.10: Audycja regionalna. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: „Radioproblemy”. 9.00: Muzyka organowa — wyk. Robert Owen. 9.20: Felieton literacki. 9.30: Melodie rozrywkiowa na trąbce — 9.40: „Koronkowe obrázky” — opowieść wędrownicza w opracowaniu W. Glowacza. — 10.00: Splewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 10.20: List z Polski — fel. J. Kurczaba. — 10.35: Koncert rozrywkowy. 11.00: Melodie rozrywkiowa — 11.30: Program dnia. 12.05: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Poranek symfoniczny wyk. Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej dyr. Eugene Ormandy, solista: Eugene Istamin — fortepian. 13.10: „Kronika Polskiej Telewizji”. 13.15: Melodie rozrywkiowa — 13.30: Melodie rozrywkiowa. 13.40: Koncert Chopina — wyk. Dima Lipatili. 13.50: Wład. 14.05: Korespondencja z zagranicy. — 14.15: „Podwiozeczka przy mikrofonie”. 14.45: Zielony karnawał taneczny. 19.15: „Powrót”, słuch. wg humorystki Woodhouse’a. 19.40: Muzyka. 20.00: Słynne orkiestry taneczne. — 20.30: Revis piosenek z dawnych lat. 20.45: Korespondencja z zagranicy. 21.00: Stan pogody i wiadomości. 21.20: Wład. sportowe i wyniki. „Toto-Lotot”. 21.30: Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 21.40: Muzyka taneczna. 22.30: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.40: Krakowskie aktualności sportowe i wyniki Lajkonika. 22.50: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

SOBOTA

Godz. 16.45: „Oliver Twist” — film fabularny produkcji angielskiej. 18.40: Program tygodnia. 18.55: Program dla dzieci: „List do matki” — re-portaż z kolonii letnich dzie-ci polskich z Francji — trans-misja z Łodzi. 19.30: Dziennik telewizyjny. — 20.00: Polska Kronika Filmowa. 20.10: „Pe-gaz” — magazyn kulturalny. 20.40: „Człowiek z blizną” — film fabularny produkcji amerykańskiej. 22.00: Ostatnie wiadomości. 22.05: „Konkurs na polską piosenkę”.

NIEDZIELA

Godz. 11.30: „Wacusi” — film archiwalny produkcji polskiej — w rolach głównych: Adolf Dymasz, Jadwiga Andrzejewska, Mieczysław Cwikliński i Chór Dana. 12.30-14.00 — przerwa. 14.10: „W krainie Disneya”. 15.00: „Niedziela Blesiana” — transmisja z Poznań. 15.50: Polska Kronika Filmowa. 16.00: Film krótko-metrażowy. 16.20: „Paryż-Moskwa-Rzym” — teletur-niel. 17.20: „Kocham tylko ciebie” — film fabularny produkcji francuskiej, dozwolony od lat 16. 18.15: Dziennik telewizyjny. 20.00: Sprawozdanie spor-towe. 21.45: „Niedziela spor-towa”.

POGODA

Nad Polską zalega płytki układ niżowy, który wraz z silnie pofalowanym frontem chłodnym przesuwa się na wschód. Inne płytkie osrodku niżowe utrzymują się nad kanalem La Manche, Norwegią, północnym Atlantykiem i Hiszpanią. Dzisiaj zachmurze-nie zmienne, przeważnie dość pogodnie, okresami burze i przelotne opady przesuujące się na wschód. Temperatura około 30 st. dnim, w nocy od 12-19. W ciągu dnia po pr.-ej-sciu burz. spadek temperatury o około 5-8 st. Wiatry słabe i umiarkowane w burzach por-rywiste.

Temperatura: godz. 6 i 12 w nawiasach: Kraków 21 (32), Tarnów 25 (34), Muszyna 20 (32), Nowy Sącz 20 (34), Za-kopane 24 (30), Kasprowy Wierch 14 (18) st.

Śladem naszych publikacji

Pomoc MO

Notatka w nr. 171, z dnia 21. VII, 1961 r.

Dyrekcja Miejskiego Przed-si-ęwzięcia Oczyszczania w Krako-wie wyjaśnia: „Plac Mariacki za-lazany jest i skrapiany 3-4 ra-zy dziennie oraz zmywany w po-rze nocej. Nadmieniamy, że na za-mieszczenie przedmiotowego pla-cu MPO nie ma żadnego wpływu. Jedynie organa MO winny zwró-cić na to szczególną uwagę i za-stosować karanie mandatami za-mięsaczejch”.

O terminie oddania do użytku zdecydował DBOR

Notatka w nr. 168, z dnia 18 lipca 1961 r.

„Uruchomienie 4 sklepów i 1 zakładu gastronomicznego typu podstawowego (w bloku 37 przy ul. 18 Syczeńskiej) objęte jest trzy-letnim planem inwestycyjnym i odnośnie przedsiębiorstwa są do tego przygotowane. Sprawa ter-minu oddania do użytku uzależ-niona jest jednak od DBOR jako inwestora budynku, o czym cią-gle przypomina tut. Zjednoczenie” — komunikuje Krakowskie Zjedno-czenie Przedsiębiorstw Handlo-wych w Krakowie. (AL)

Gdzie się wybrać w niedzielę?

Biuro Wawel — Tourist proponuje:

- Wypad do Stróż w niedzielę autokarem
- Wyjazd do Skatły Kmita autobusami
- Przejazd statkiem po Wiśle.

Dokładnej informacji można zasięgnąć pod nr. tel. 589-40 (kz)



Fragment „ogonka”, który atakuje co niedzielę autobusy odjeżdżające z Lasu Wolskiego do Cichego Kąca. Fot. Izerska

Głuchy telefon

Problem w relacji naszego czytelnika ob. mgr. inż. J. S. zam. w Krakowie przy ul. Bytomskiej 12/5 wygląda tak: Ku ogromnej ucieście zainte-resowanego w dniu 17 czerwca br. zjawili się w jego mieszka-niu „specje” od zakładu telefo-nów. Telefonik został za-instalowany, a nawet podano numer abonenta. I wszystko wydawałoby się być bardzo proste, gdyby nie maleńkie „ale”, Sprawnie zainstalowa-

ny telefonik milczy jak zakle-ty do dnia dzisiejszego. Mimo szeregu monitów czy-telnika — do dnia dzisiejsze-go nie w tej sprawie nie zo-stało zrobione. Dlaczego, jeśli na IV piętrze u sąsiada, w późniejszym terminie, w lipcu został zainstalowany telefonik, który po dwóch tygodniach podłączono do sieci? Nasz czy-telnik zaś na próżno czeka na obiecany termin 2-tygodnio-woy. Upłynęło już kilka takich terminów i obawiamy się, że upłynie ich jeszcze parę. Za-stanawiamy się, czy można wierzyć informacjom sekretar-iatu dyrektora Telefonów Miejsowych, że omawiana sprawa zostanie ostatecznie załatwiona we wrześniu. Po-wód? W szafie kablowej nie ma miejsca na podłączenie. Tyle i kropka...

A czemu, proszę krakow-skiej Poczty miejsce w szafie kablowej znalazło się dla są-siada czytelnika? Może na to niepokojące nbs pytanie otrzy-mamy odpowiedź wyjaśniają-cą — kto tu ma rację? (mz)

WYSTAWA architektury i urbanistyki

Ciekawa wystawa pro-jektów urbanistycznych i architektonicznych wytypo-wanych do tegorocznych nagród Kom. Budownictwa, Urbanistyki i Architektury organizowana jest w sali posiedzeń Prez. WRN (Ba-sztowa 22, nowe skrzydło, I p.). Można będzie oglądać w dniach od 16 do 18 bm. od godz. 10 do 18-tej.

Na wystawie można zo-baczyć m. in. projekty ur-banistyczne: plany ogólne rozwoju Zakopanego, Szczawnicy Myślenie i Keł, plan osiedlenia-rolny pow. żywieckiego, oraz plany architektoniczne: domu wy-poczynkowego na Antałow-ce (w Krynicy) i nowego gastronomicznego zakopiańskiego. (D)



Gabinet Ochrony Pracy

Gabinet Ochrony Pracy w Krakowie stworzył ośrodek metodyczny szkolenia wstęp-nego dla nowo przyjętych do pracy robotników. Jest to pla-cówka ze wszelkich miar poży-teczna. Szkolenie wstępne dla nowo przyjętych odbywa się w GOP 3 razy w tygodniu. W kilku godzinach lekcyjnych słuchacze otrzymują wstępne wiadomości z zakresu fizjolo-gii pracy, niesienia pomocy w nagłych wypadkach, higieny i bezpieczeństwa pracy.

W pierwszym półroczu br. przeszkolono blisko 950 osób. Gabinet stara się być dla służ-by, społ. inspektorów pra-cy i wszystkich zainteresowa-nych — ośrodkiem informacji w zakresie aktualnych zadań z dziedziny bhp oraz wynika-jących z potrzeb terenu.

Co, poniedziałek GOP orga-nizuje fachowe wykłady, po-kazy filmów, spotkania, nara-dy lub zwiedzanie zakładów pracy pod fachowym kierow-nictwem dla zapoznania ak-tywnych bhp z organizacją i tech-niką bhp w zakładach pra-cy. Do dyspozycji spotecznych inspektorów pracy i wszyst-kich zainteresowanych stoi bogata, 2.500 tomów licząca specjalistyczna biblioteka o-

raz fachowe czasopisma. W gabinecie zakłady pracy znaj-dują pomoc w wykonywaniu obowiązku szkolenia. (2)

Z chuligańskiej łaczki

Wiesław Brojaż (ur. 19. VI. 1941 r.) w dniu 5 bm. wybił szybę w oknie wystawowym sklepu pie-karniczego przy skrzyżowaniu ul. Długiej i Żuławskiego. Był u-re-sztą wtedy mocno podniecony. Chuligański wybrzyk zakończył się wyrokiem sądowym — 4 mie-sięcie aresztu.

Józef Kacynski (ur. 19. III. 1938 r.) oraz Jan Michalski (ur. 9. VII. 1948) wracali do domu — podjęli zresztą idąc przez dzia-łkę warzywną Kazimierza N. Kle-dy ten zwrócił im uwagę, nie szczędził pod jego adresem wy-zwisk, a Kacynski uderzył go w twarz.

Otrzymał za to wyrok — 4 mie-sięcie aresztu i 2 tysiące zł grzy-wny.

Portfel do odebrania

Uczciwy kierowca taksów-ki nr 632 przyniósł do naszej re-dakcji portfel z dokumentami na nazwisko — Stanisław S z c z y p c z y k ur. 30 sierpnia 1930 r. Właściciel mo-że odebrać swoją zgubę co-dziennie w godz. od 10 do 15. (mar)

Za mało tenisówek

Skarża się Czytelnicy, że w krakowskich sklepach brak w dalszym ciągu tenisówek, któ-re tak bardzo są potrzebne w okresie wakacji i urlopów. Te-nisówki podobno mają być do-piero pod koniec bieżącego miesiąca.